Nr 585. Kraków, Środa 18 Grudnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową i zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesselea. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowy cios.

Nowy cios po drugim uderza w nieszczęśliwy nasz naród. Nie ochłonęliśmy jeszcze po strasznem wrażeniu, jakie na ziemiach polskich i w całym cywilizowanym świecie odbiły się nieludzkie projekty ustaw o wywłaszczeniu Polaków w zaborze pruskim, aliści uderza w drugą ojczyzny naszej dzielnicę grom, także niesłychanie bolesny.

Rozporządzeniem generał-gubernatora warszawskiego zamknięto „Polską Macierz szkolną", — jedną z najżywotniejszych naszych instytucyj oświatowych, która była dumą i chlubą społeczeństwa naszego w Królestwie Polskiem.

Macierz szkolna Królestwa Polskiego — ta karmicielka najszerszych warstw ludu polskiego, podstawa przyszłego kulturalnego dorobku narodowego, ufundowana z taką ofiarnością społeczeństwa polskiego w chwili, gdy złudziły nas pierwsze błyski październikowego manifestu, zwiastującego lepszą dolę narodowi, zamyka swoje podwoje, zdławiona brutalną ręką biurokratów rosyjskich.

Po dwóch latach intenzywnej pracy, której rezultaty są chlubnym pomnikiem zapału i dojrzałości politycznej jej kierowników i przodowników, gdy ziarno, siane ręką polskich nauczycieli zaczęło rokować najpiękniejszy plon, w dziedzinie pracy kulturalnej i oświatowej, rząd rosyjski od pierwszej chwili nieufnem okiem patrzący na rozwój „Macierzy szkolnej", skorzystał z najbłahszych pozorów, aby zniweczyć w zarodzie działalność instytucyi, która była próbą żywotności narodowej.

Postanowienie generał-gubernatora Skałłona, obwieszczające nieszczęsne rozporządzenie, brzmi:

„Wiadomości o przebiegu obrad, odbytego w Warszawie dnia 25 i 26 listopada zjazdu z całego Prywiślińskiego kraju (!) członków Towarzystwa „Polska Macierz szkolna" dowodzą:

1) że za zasadniczy cel Towarzystwa uważaną jest nietyle godna poparcia rządowego oświata mas ludowych, ile występne budzenie wśród narodu dumy narodowej i odrębności narodowej;

2) że zjazd nie troszczył się o prawidłowy wykład języka państwowego w szkołach „Macierzy" i w ten sposób utrwalił się przedłużające się naruszenie przez wymienione Towarzystwo prawa (art. 3.761 tom IX części I zbioru praw, ust. zakł. nauk. i najwyższy ukaz z 1 października 1905 r. o prywatnych zakładach naukowych w guberniach Królestwa Polskiego);

3) że w członkach Towarzystwa utrwala się nieodpowiedzialnie w samej zasadzie dążenie do usunięcia ze składu Towarzystwa najbardziej spokojnych jego działaczy (!) i do zśrodkowania kierownictwa działalnością Towarzystwa w rękach separatystów polskich.

„Wobec tego uznaję dalszą egzystencyę wspomnianego stowarzyszenia, w obecnych, niespokojnych czasach, za szkodliwą dla porządku państwowego i spokoju społecznego i na zasadzie § 12 przepisów o stanie wojennym (tom II zbioru praw wyd. 1892 r.) postanawiam:

„Stowarzyszenie „Polskiej Macierzy Szkolnej" niezwłocznie zamknąć wraz ze wszystkiemi jego oddziałami, jak również i podwładnemi mu urzędami i zakładami, znajdującemi się w granicach Najwyżej powierzonego mi kraju.

„Niniejsze postanowienie nabiera mocy z dniem jego ogłoszenia.

Warszawa, dnia 14 (1) grudnia 1907.

Podpisał warszawski generał-gubernator gen.-adjutant *Skałłon.*"

O bliższych szczegółach, pozostających w związku z zamknięciem „Macierzy", pisma warszawskie donoszą następujące szczegóły:

„Oberpolicmajster pułkownik Meyer, otrzymał o godzinie 2 w nocy polecenie dopilnowania zamknięcia wszystkich Kół i szkół Macierzy w Warszawie. — Jednocześnie władze administracyjne wysłały w nocy komunikat o zamknięciu Kół i szkół Macierzy do wszystkich gubernatorów w Królestwie Polskiem".

O rozległości dotychczasowej działalności Macierzy szkolnej Królestwa Polskiego, świadczą następujące cyfry i daty:

Od chwili założenia, t. j. od czerwca 1906 r. powstało 781 kół Macierzy. Szkół dozwolonych przez władze i posiadających zatwierdzonych nauczycieli, było 141, niezależnie od szkół, zatwierdzonych na imię osób trzecich, a utrzymywanych i popieranych przez Towarzystwo P. M. S., zgodnie z § 3 ustawy Macierzy. W liczbie wyżej wymienionych 141 szkół znajdują się szkoły średnie, założone przez Koła miejscowe w Pułtusku i Łęczycy.

Wiele Kół objawiło dążenie do zakładania Domów ludowych w celu pomieszczenia, oprócz biura Koła, czytelni, sali zebrań, biblioteki, ewentualnie sklepów spożywczych, sal zajęć i t. p. Domy takie powstały w wielu miejscowościach. Nadto Koło płockie subwencyonowało 8-klasowe gimnazyum płockie, z liczbą 467 uczniów; Koło siedleckie szkołę podlaską w Siedlcach, liczącą 320 uczniów, Koło wieluńskie szkołę 4-klasową w Wieluniu i Koło sieradzkie szkołę 4klasową w Sieradzu. Założono 317 ochronek, 505 bibliotek i czytelni, zorganizowano znaczną liczbę kursów dla analfabetów, odbyto cały szereg odczytów i pogadanek z różnych dziedzin wiedzy.

W Warszawie powstało specyalne Koło Uniwersytetu ludowego, rozwijające nader żywą działalność, inne znowu Koła na prowincyi: w Płocku, Łodzi, Lublinie, Nałęczowie, Ostrołęce, Kaczynach, w Będzinie, w Sosnowcu, w Sierpcu, Grodzisku, Kuflewie. Pruszkowie i Opocznie, jako jeden z działów swej pracy, podjęły szereg systematycznych wykładów p. n. „Uniwersytetów ludowych". Poza tem utworzyło się w Warszawie jeszcze jedno Koło ze specyalnym zakresem działania, a mianowicie Koło zapomóg na wpisy szkolne, które w styczniu r. b. przeształciło się w osobne „Towarzystwo wpisów szkolnych".

Nadto przy Wydziale Oświaty Ludowej utworzone zostało pierwsze w Królestwie Polskiem zasobniejsze Muzeum szkolne, w którem ofiarnością publiczną i drogą kupna zebrano wcale już pokaźną kolekcyę przedmiotów szkolnych. pomocy naukowych, książek, przezroczy i t. d.

We wszystkich instytucyach Macierzy, które w okresie sprawozdawczym nadesłały wykazy, pobierało naukę **63.000** osób, korzystało z ochronek **14.401** dzieci, a z czytelni i bibliotek 400.544 osób. Koła liczyły na ogół 116.341 członków.

Cała ta instytucya, jednem pociągnięciem pióra rosyjskiego satrapy, została uśmiercona.

Prasa ruska o zajściach w uniwersytecie i parlamencie.

Lwowska prasa ruska wszystkich trzech odcieni, omawiając bójkę karczemną podczas imatrykulacyi w uniwersytecie lwowskim, stoi zgodnie na tem stanowisku, że młodzież ruska została tym razem sprowokowana przez rektora prof. Dembińskiego(!), który, chcąc uniknąć odczytania roty przysięgi w języku łacińskim, jak to zalecało ministerstwo, wplótł polski jej tekst do swego przemówienia w taki sposób, że odczytał ją całą, wstawiając wszędzie tam, gdzie były słowa „przyrzekamy" itd. drugiej osoby liczby mnogiej „przyrzekacie" itd.

Ruscy teologowie, — opowiada „Diło" — którzy mieli składać przyrzeczenie pierwsi, nie słysząc dobrze przemówienia rektora, ponieważ stali daleko pod ścianą, złożyli to ślubowanie przez podanie ręki swemu dziekanowi. Natomiast gdy przyszła kolej na prawników, jeden z akademików zaprotestował „przeciw deptaniu praw języka ruskiego i przeciw prowokowaniu młodzieży ruskiej za pomocą tak chytrych manewrów".

„Na protestującego, jak na komendę rzucili się uzbrojeni (?) Wszechpolacy, a młodzież ruska ze śpiewem „Ne pora" rzuciła się do obrony napadniętego".

Dalszy bardzo pobieżny, ale za to obficie takiemi epitetami, jak „dzicz wszechpolska", okraszony opis, kończy „Diło" apostrofą do narodu ruskiego tak silną, że prokuratorya lwowska skonfiskowała cały odnośny ustęp. Nazajutrz jednak posłowie ruscy wniósłszy odpowiednią interpelacyę, zimmunizowali ten ustęp ruskiej proklamacyi, tak że już w następnym numerze „Diła" znajdujemy go, jako interpelacyę, odczytaną w parlamencie.

„Ruski naród nie śmie i nie będzie milczał wtedy, gdy leje się krew jego synów — czytamy tam. Zbrodnia, dokonana dziś za inicyatywą i z aprobatą władz uniwersyteckich, wywołała grzmot protestu z piersi całego narodu. Dość zniewag! Dość oszustwa! Dość gwałtu! Dość cierpliwości naszej! Lew ruski nie śmie drzemać wtedy, kiedy się jego synów cynicznie i po bandycku masakruje! Naród ruski musi sam wziąć tę sprawę w swoje ręce — bo okazuje się, że bar. Beck nie ma we Lwowie żadnej władzy. (Słowa rozstrzelone są w oryginale wydrukowane grubem pismem). Nie można czekać na spełnienie jego tłustych (masnych) słów, a tymczasem oddawać nasz honor narodowy na podeptanie Lachom, życie zaś i krew synów narodu na igraszkę wszechpolskich bandytów. Naród ruski powinien zabrać głos!..."

Znacznie spokojniej, ale niemniej pod względem merytorycznym w zgodzie z „Diłem", przedstawia „Rusłan" bójkę w uniwersytecie, jako rezultat z góry uplanowanej prowokacyi polskiej, której początkiem był, zdaniem tego pisma, ogłoszony w wigilię imatrykulacyi memoryał studentów polskich do profesorów w sprawie obrony polskości uniwersytetu lwowskiego.

Rosyjski „Hałyczanin", zaznaczając, że najprawdopodobniej obie strony polska i ruska były przygotowane do demonstracyi, zarzuca rektorowi szowinistyczne postępowanie, ponieważ powinien był odczytać łacińską rotę imatrykulacyjną, skoro rzeczywiście bar. Beck tak polecił. Wreszcie podnosi „Hałyczanin", że młodzież „rosyjska" nie brała udziału ani w proteście ukraińskim, ani w bójce.

Co się tyczy onegdajszej, karczemnej burdy, którą Rusini urządzili w parlamencie, a na którą zanosiło się już w sobotę, kiedy to pos. Budzynowski wykrzykiwał w Izbie posłów: „gdzie jest Marchet — ten polski pies? Mamy z nim do pomówienia!" — to ukraińskie „Diło", zajęte dalej oświetlaniem awantury uniwersyteckiej, krótko tylko i pobieżnie opisuje zajścia w parlamencie. Ale i ten krótki opis jest tak niesumienny, że czytelnicy tego szanownego organu mogą wnioskować, iż posłowie ukraińscy wywołali w poniedziałek furorę, a nie powszechne oburzenie i obrzydzenie. Oto próba tego opisu:

„Demonstracya naszych posłów przybrała kolosalne rozmiary i wykazała niebywałą siłę. Wrażenie jej w całym parlamencie było olbrzymie (wełyczerne), cała Izba zawrzała. Naprzeciw siebie stanęły, niby dwa wrogie obozy, z jednej strony Koło polskie, chrześcijańsko-socyalni i inni najmici polskich rządów, z drugiej Rusini, socyaliści i grupy posłów opozycyjnych". O tem, że poseł Petrycki, redaktor „Hajdamaków", ugryzł ks. Żygulińskiego w palec, milczy „Diło" zupełnie, mówiąc tylko, że w walce z posłem Tryłowskim „wojowniczy polski księżynka pokaleczył sobie palce".

Chrześcijańsko-socyalny „Rusłan", opisawszy krótko samą awanturę, przyłącza się do oświadczenia posła Romańczuka i wyraża głęboki żal, że poseł Baczyński, a za nim posłowie Staruch, Petrycki i inni dali się tak dalece unieść namiętnościom. „Awantura ta — pisze „Rusłan" — nie przyniosła sławy, ani pożytku ruskiej sprawie", przeciwnie zaszkodziła jej, ponieważ wywołała powszechne oburzenie, podczas gdy klub ukraiński powinien był właśnie starać się o pozyskanie sympatyj dla swego wniosku nagłego w sprawie uniwersyteckiej.

„Hałyczanin", opisawszy szczegółowo i zgodnie z prawdą całą awanturę i zaznaczywszy, że komentarze do niej są zbyteczne, ogranicza się tylko do wypowiedzenia „stanowczego żądania", aby partyi rosyjsko-narodowej nikt nigdy nie mięszał z partyą ukraińską, ponieważ partya „rosyjska" nie chce pod żadnym warunkiem brać na siebie nawet najlżejszej odpowiedzialności za wszystkie czyny i wystąpienia partyi ukraińskiej.

Anarchia w Persyi.

Wiadomości, nadchodzące od kilku dni z Persyi, przedstawiają położenie w tem państwie jako bardzo groźne. Dowiadujemy się z nich, że kraj szacha znajduje się w stanie zupełnej anarchii i że lada chwila wybuchnąć tam może krwawa wojna domowa.

Bezpośrednią przyczyną obecnych rozruchów jest zatarg szacha z „Medżlesem", czyli parlamentem perskim. Od piętnastu już miesięcy — jak wiadomo — Persya posiada konstytucyę i to nawet względnie bardzo liberalną. Ojciec obecnego szacha, który ją nadał swemu narodowi, zrezygnował odrazu z najważniejszych swoich praw samowładczych i zgodził się na to, że jako wzór do tej konstytucyi obrano konstytucyę belgijską, która przyznaje parlamentowi bardzo szeroką władzę. Według niej ustawodawstwo zależne jest od zgody trzech czynników w państwie: szacha, senatu i „medżlesu", czyli parlamentu. — Wyjątek stanowi atoli ustawodawstwo budżetowe, to bowiem wyłącznie złożono w ręce parlamentu, tak że o budżecie rozstrzyga tylko „medżles".

Nadanie tej konstytucyi wywołało u większości narodu perskiego żywą radość. Z niemałem zdumieniem dowiedziano się nagle w Europie, że w tym mahometańskim kraju, o którym sądzono, że jest jeszcze pogrążony w schodniej indolencyi i ciemnocie — panują prądy bardzo postępowe, że prądy te mają nawet licznych zwolenników wśród tamtejszego duchowieństwa muzułmańskiego, co więcej, że istnieje już nawet silne stronnictwo o charakterze rewolucyjno-republikańskim.

Nowy parlament perski okazywał wprawdzie z początku więcej dobrej woli, niż zdolności do konstytucyjnej pracy. Złożony z żywiołów, nie mających żadnego parlamentarnego wyszkolenia, a po części nawet należytego wyobrażenia o rządach konstytucyjnych, przekraczał niejednokrotnie swoje kompetencye i dużo sprawiał kłopotu tym światłym mężom, którzy stali na czele konstytucyjnego ruchu. To jedno atoli zrozumiał dobrze, a mianowicie, że ma być reprezentacyą narodu i jako taka stać silnie na straży praw tego narodu.

Tymczasem na tronie perskim zaszła zmiana. Nowy szach już jako następca tronu nie podzielał liberalnych poglądów swego ojca, objąwszy zaś władzę, usiłował skupić około siebie wszystkie żywioły reakcyjne i przy ich pomocy cofnąć, lub conajmniej ograniczyć konstytucyę. Zaraz w początku swego panowania podejmował kilkakrotnie próby w tym kierunku, lecz próby te napotkały w kraju na tak groźną opozycyę, iż o ich zrealizowaniu bez narażenia tronu na wielkie niebezpieczeństwa, ani mowy być nie mogło. Wiadomo, że doszło do tego, iż nowy parlament wystąpił wobec młodego władcy z ultimatum, ażeby albo poprzysiągł konstytucyę, albo ustąpił z tronu, że w kołach tego parlamentu rozważano nawet myśl zdetronizowania nowego szacha. W całej Persyi powstało silne rewolucyjne wrzenie, które znalazło groźny wyraz w kilku krwawych wybuchach i zamachach.

Pod naciskiem tej niebezpiecznej sytuacyi szach wreszcie zaprzysiągł konstytucyę, lecz ogólne wzburzenie umysłów dosięgło już takiego stopnia, iż o przywróceniu spokoju w kraju nie mogło być mowy. Między szachem a parlamentem toczyła się dalsza cicha lub jawna walka. — Nowy władca czuł się tem zwłaszcza dotknięty, że parlament odmawiał mu pieniędzy na utrzymanie wielu synekur dworskich i wogóle znaczną część kosztów utrzymania dworu złożył wyłącznie na jego barki. Rozmaite inne jeszcze okoliczności potęgowały ogólne wrzenie. W Persyi panują obecnie wprost rozpaczliwe stosunki ekonomiczno-finansowe, w kraju niema pieniędzy, a wobec wzmagającej się anarchii, trudno o pożyczkę zagraniczną. — W ostatnim zaś czasie nową burzę niezadowolenia wywołały napady tureckie na pograniczne osady perskie, którym rząd szacha do tej chwili nie był zdolny położyć tamy.

Do tego wszystkiego przyłączyły się jeszcze wpływy zagraniczne. O ile partya konstytucyjna szuka oparcia o Anglię, o tyle znów reakcyoniści ulegają wpływom rosyjskim. Tym też wpływom przypisują silne w ostatnim czasie odezwanie się żywiołów konserwatywnych i nowe reakcyjne zakusy szacha.

Wypadki ostatnich dni znane już są z depesz. Niemoc rządu szacha wobec uroszczeń tureckich wywołała na nowo groźne objawy rewolucyjne. W kołach radykalnych postanowiono podobno zmusić szacha do abdykacyi. Na wieść o tem powziął on zamiar wykonania zamachu stanu i rozpędzenia parlamentu. Lecz i partye konstytucyjne czujnie strzegły tej swojej zdobyczy. Obecnie w stolicy szacha stoją na przeciw siebie dwa obozy: parlamentarny i pałacowy. W kilku już miejscach przyszło do zaciętej walki. Położenie szacha jest atoli o tyle trudne, że nie może on podobno liczyć w zupełności na wojsko regularne.

Wojsko to jest wogóle bardzo nieliczne. Składa się ono jedynie z kilku małych pułków piechoty i z kilku pułków konnicy, zorganizowanej i umundurowanej na wzór kozaków, stojącej też pod komendą rosyjskich oficerów.

Na razie Persya nie ma rządu. Dotychczasowy gabinet ustąpił, a kilku jego członków, znajduje się w więzieniu. Wobec groźnej atoli postawy partyi rewolucyjnej, szach nie zdobył się jeszcze na odwagę zamianowania — jak pierwotnie zamierzał — gabinetu reakcyjnego.

Sądząc z depesz ostatnich, należy się każdej chwili spodziewać krwawego starcia między partyą szacha, a partyą parlamentu. Zdaje się też, że interwencya Rosyi i Anglii okaże się nieuniknioną. A w takim razie nowo zawarta konwencya rosyjsko-angielska narażona będzie na trudną i ciężką próbę.

Chory król.

„Włóczęgą na tronie" nazwał przed kilku dniami poseł socyalistyczny Vandervelde w parlamencie belgijskim władcę tego kraju, króla Leopolda II. Była to aż nadto wyraźna aluzya do stałej już niemal nieobecności tego władcy

---

Anatol Krzyżanowski.

Widmo.

7 (Ciąg dalszy.)

— No, nie bluguj! To pewno twoja familijka najbliższa. Przecież wszyscy wiedzą, że masz żonę i córkę. Nosić, z całem zaparciem się siebie, takie kapelusze i takie okrywki, tylko żona potrafi. Inne kobiety, nie mówiąc już o nas, nie kuszą się o szczyty podobnego poświęcenia i bohaterstwa, czy poprostu.. głupoty.

I, patrząc na niego, w bezlitośnie drwiący sposób, rozśmiała się wzgardliwie.

W Lechickim gotowało się. Czuł, że jeżeli nie powstrzyma rozigranego jej humoru, Lafircia opowie to wszystkim, ośmieszając go w oczach towarzyszów zabaw, w których z niepohamowaną werwą rej wiodła.

Reszta godności własnej i poczucia honoru mówiły mu przytem, że ubliża sobie, pozwalając naigrawać się z istot, związanych z nim krwią i noszących jego nazwisko. Te usta cyniczne, pokryte grubą warstwą karminu, nie miały prawa wymawiać imienia jego córki, nie miały prawa kalać jej swą uwagą i tchnieniem bezwstydnem.

Ona jednak zbyt dobrze bawiła się w tej chwili, by poprzestać drażnienia go dalej.

Pochylając też zdobną w pióropusze głowę i zwracając wprost ku niemu silnie podczernione oczy, mówiła z udanem współczuciem:

— Wiesz, ładny Wiktorku, że to byłoby wprost okropne, gdyby twoje wypasione rumaki były zdruzgotały tę trzęsącą jednokonkę przejechały, poraniły nawet lub skopały twoją rodzoną żonę, uważasz, „rodzoną" żonę i własną córkę.

— Co za cudny skandal przytem — kończyła wesoło. — Wszystkie brukowe świstki zrobiłyby z tego jutro ponury dramat, którego ja byłabym królową i bohaterką. „Znany pan Lechicki, obwożąc po Alejach jedną z pięknych grzesznic, przejechał po trupach własnej rodziny, spieszącej w jego kochające objęcia".

Posunęła żart za daleko. Pan Wiktor zaczerwienił się ponownie i odsunął od niej.

— Proszę cię, Mela, ani słowa więcej! Wolno ci szydzić ze mnie, lecz niewolno dotykać mojej rodziny.

— Doprawdy? Nie wolno? A kto mi zabroni?

— Ja nie pozwalam na to.

W tej chwili mijał ich powóz, zajęty przez dwóch huzarów. Złotowłoa Mela odwróciła głowę, witając ich czarownym uśmiechem i najmilszem spojrzeniem.

Wyprowadziła tem do reszty Lechickiego z równowagi.

— Ja nie pozwalam — powtórzył.

— Na co? Na kłanianie się huzarom, czy na poprzednią rozmowę?

— Na jedno i drugie.

Podniosła palec, pierścieniami pokryty, a wysuwający się z białej, jedwabnej mitenki i pokazała mu na czoło.

— Mnie się zdaje, że ty masz fijołka tutaj. Możeby ci przechadzka piechotą dobrze zrobiła...

— Józef, stój — rozkazał Lechicki.

Byli w ustronnej części parku. Pan Wiktor wyskoczył z powozu, a konie ruszyły dalej. Połączony z tętentem ich, rozległ się wesoły śmiech Lafirci.

Wzburzony p. Lechicki przedostał się na sąsiednią uliczkę dla pieszych i zaczął iść ku miastu. Z poza krzewów, bujną zielenią i kwieciem okrytych, dojrzał po kwadransie własny powóz, wracający ku Alejom. Na poduszkach jego, wdzięcznie przegięta, leżała w połowie złotowłosa Mela. Czarny, wielki kapelusz rzucał cień na umiejętnie umalowane jej rysy. Tuż za nią podążał faeton, wiozący dwóch huzarów.

Lechicki pojmował, że jest śmiesznym w tej chwili; a jednak, skracając sobie drogę, popędził za nimi ku Alejom. Powtarzał sobie, że postąpiła z nim jak z żakiem, że go wprost wyrzuciła z własnego jego powozu, ale szedł coraz szybciej naprzód.

Powietrze przegrzane, parne, i brak wprawy w chodzeniu, utrudniały mu pośpiech. Gdy, pnąc się pod górę, zziajany, spocony, wydostał się szosą, obok Belwederu w aleje Ujazdowskie, oba ekwipaże, jego własny i huzarów, zawróciwszy na kolistym placyku, pomknęły zwykłym torem spacerowym. Lechicki zdołał zaledwo dojrzeć, iż na białej sukni Lafirci, krwawiła się wiązanka róż szkarłatnych. Nie miała ich przedtem. Snać ośmieleni uśmiechem, wojskowi, na dowód hołdu, rzucili jej kwiaty te do powozu.

Zgnębiony, zgrzany, nie czując ducha w sobie, pan Wiktor usiadł na najbliższej ławeczce. Krople potu spływały mu na wąsy, opuszczając je na dół; róża Marechal Niel, zdobiąca klapę nowego garnituru, wypadła gdzieś po drodze, jasne buty haniebnie były w piasku unurzane i zakurzone.

Nie, po dzisiejszem zajściu zerwie po prostu z Melą. Takie lekceważące traktowanie go niemożliwem się staje. Dosyć tego; potrafi okazać jej swoją wolę; wolę pana. Wszak on ją obsypał wszystkiem: złotem i jedwabiami; on ją dźwignął z nicości, wyrwał z szewskiego sklepiku, na Lesznie, gdzie obszywała dziurki u bucików, ogładził, ustroił i lansował w wesołe koła towarzyskie. Jemu zawdzięcza całą edukacyę swą, ładny apartamencik, znajomości i stosunki, kosztowności, nawet tę białą suknię i ten wielki z piórami kapelusz.

I za to wszystko wyrzuciła go prawie z powozu, może dlatego właśnie, że dojrzała z daleka owych huzarów.

Piekło zagrało w piersi Lechickiego.

A w tem, prawie tuż obok niego, przejechała znów piękna Lafircia, rozparta w jego powozie. Zdawało mu się nawet, że i ona, i ten osioł Józef, na koźle, śmieli się najbezczelniej na jego widok.

Zerwał się i dał szczupaka, w boczną aleję. Tu, ukryty za zwartym tłumem publiczności, a oddalony możliwie od linii powozów, zmęczony obolałemi nogami, wlókł się zwolna ku miastu.

Gdy najeździwszy się do woli i używszy ożywczego powietrza, złotowłosa Mela zajechała po dwóch godzinach na Hożą przed kamienicę, w której mieszkała od roku, w ciemnem zagłębieniu bramy stał już, czekając na nią pokornie, p. Wiktor Lechicki.

Ubawiło to i rozbroiło na razie Lafircię. Udając jednak zagniewaną, uniosła szeleszczące, jedwabne spódniczki i minęła go wzgardliwie.

Pan Wiktor posunął się jak cień za nią. Podnosząc zaś, dla dodania sobie odwagi, hardo głowę, mówił do siebie:

— Właśnie, że pójdę. Przecież dotąd ja płacę za mieszkanie. Wolno mi więc przyjść tutaj, kiedy mi się podoba.

IV.

Pani Lechicka głęboko odczuła nieszczęsne spotkanie w Alejach.

Nie była nigdy ani zazdrosną, ani małostkową. Nie krępowała męża swoją obecnością, nie żądała, by dzielił domatorskie jej upodobania, by kochał ognisko rodzinne, spokój i umysłowe rozrywki. Przeciwnie, pełna pobłażania dla lekkiego, lgnącego do rozrywek, usposobienia p. Wiktora, tłómaczyła go zawsze wobec rodziny swej, dowodząc, że umie godzić ruchliwość i upodobania towarzyskie z zamiłowaniem do pracy.

Nie wierzyła oddawna w jego charakter, nie wierzyła w zasady, lecz sądziła, że istnieją granice, których, przez szacunek dla samego siebie, nie przekroczy nigdy.

Wieści o skarbie, jaki odnalazł przed dwoma laty w szewskiej izdebce na Lesznie, doszły ją również. Życzliwi i najserdeczniejsi powiadamiali ją starannie o wszystkiem. Wiedziała, że panna ta rujnuje jej męża, że, przemalowana na złotowłosą, zdobywa uznanie w kołach niewybrednych hulaków i trwoni stopniowo posag Leonki.

Wszystko to znosiła pani Teresa z przedziwnym taktem i anielską słodyczą, nie chcąc wywoływać awantur w domu, broniąc niepokalanej duszy swego dziecka od echa nawet skandalu, który mógłby rzucić cień chociaż na niewinne jej życie. (C. d. n.)

w swojem państwie, do ciągłych jego wycieczek po Francyi i do wcale niedwuznacznie przez niego objawionego zamiaru sprawowania rządów z poza słupów granicznych — z francuskich wilegiatur lub z paryskich gabinetów hotelowych. Rzecz znamienna zaś. że żaden z ministrów belgijskich nie zaprotestował przeciwko temu uwłaczającemu królewskiej godności epitetowi. Co więcej, z ust reprezentanta rządu padły nawet słowa, które dla tej powagi królewskiej do pewnego stopnia cięższym jeszcze były ciosem. Dał on aż nadto wyraźnie do zrozumienia, że w sposobie myślenia króla objawiają się zboczenia, że nie jest to już człowiek normalny, a sprawa to tak bolesna, iż bez koniecznej potrzeby lepiej jej nie poruszać.

Ta nie bardzo delikatna rewelacya nie była zresztą dla Belgii niespodzianką. Publiczność tamtejsza dawno już uważała swego władcę za „nienormalnego“ pod niejednym względem i na karb tej „nienormalności“ kładła rozmaite jego ostatnie zboczenia i wybryki. Oświadczenie owego ministra było już więc tylko potwierdzeniem smutnej, a publicznej „tajemnicy“.

I rzeczywiście tylko wzmagającą się słabością umysłową można sobie wytłómaczyć bezprzykładne niemal postępowanie tego króla w ostatnich latach, ten dziwny fakt, że pod koniec życia swego sam wyzuł się z wszelkiej godności i powagi, którą umiał się otaczać w pierwszych dwudziestu latach swoich długich rządów.

W tym pierwszym bowiem okresie swego panowania Leopold II uchodził na prawdę za władcę mądrego i sumiennie pojmującego swoje obowiązki. Uważano go za człowieka o światłych, postępowych poglądach, a gdy zabrał się do otwarcia tajemnic najczarniejszej części „czarnego kontynentu“, sławiono go nawet jako mecenasa nauki i postępów kulturalnych. Rychło atoli potem ta dobra o nim opinia zaczęła się rozwiewać z przerażającą szybkością. Jego awantury miłosne, rozterki z rodziną, spekulacye handlowo-lichwiarskie, nie byłyby może jeszcze tak fatalnego dla jego powagi wywołały wrażenia, gdyby on sam nie był wprost dążył do tego swojem bezgranicznie cynicznem postępowaniem. Od całego już szeregu lat władca ten drwił sobie wprost z opinii publicznej, z niczem się już nie ukrywał, nawet gdy swoją godność królewską tarzał w błocie, — czynił to z wręcz wyzywającą otwartością. To też aż nadto rychło stał się figurą operetkową, przedmiotem drwin i szyderstw, podatnym przedmiotem dla karykaturzystów pism humorystycznych.

Karykatura polityczna nie oszczędza nikogo, to prawda, dobiera się nawet do najgodniejszych. Lecz dzieli się ona na dwa rodzaje: jeden z nich, starając się ośmieszyć, mimo woli podnosi swoją ofiarę i tylko szeroką zdobywa jej popularność; druga natomiast obdziera ją już z wszelkich atrybutów czci i godności i wydaje wprost na pastwę pośmiewiska i pogardy. Król Leopold zaś był stale przedmiotem tylko tego drugiego rodzaju karykatury.

Dziwna ta zmiana w jego życiu i postępowaniu datuje się głównie od chwili, w której stał się „suwerenem niezawisłego państwa Congo“. Ujrzał się on wówczas nagle samowładnym panem obszaru ziemi nie mniej jak ośmdziesiąt razy większego od Belgii. A obszar ten stał się dla niego źródłem olbrzymich dochodów, niezmiernych bogactw. Gdy mu władzę nad tym krajem powierzano, przypuszczano, że stworzy on tam wspaniałe dzieło cywilizacyi i kultury; on natomiast traktował kraj ten od początku niemal jako przedmiot bezwzględnej eksploatacyi. Znane są straszne okrucieństwa, jakich dopuszczali się jego funkcyonaryusze na nieszczęśliwej ludności murzyńskiej, aby ją zmusić do dostarczania im płodów tej ziemi. Krwią ludzką pokryty był ów kauczuk, który królowi przynosił miliony, do każdego też z tych milionów przylgnęła krew mordowanych bez litości tubylców „państwa Congo“.

A podczas gdy król dla siebie gromadził olbrzymie skarby, to na administracyę tego państwa kolonialnego łożyć musiała głównie Belgia. Skarb belgijski udzielił królowi na ten cel bezprocentowej pożyczki wysokości 25 milionów franków, skarb belgijski płacił potem roczne subwencye od 2 do 3 milionów franków. A mimo to państwo Congo ma dziś przeszło 100 milionów franków długu.

I gdy Belgia wreszcie obejmie w posiadanie ten olbrzymi obszar afrykańskiej ziemi, otrzyma go wraz z wielkiemi ciężarami, ze skorumpowaną do głębi administracyą, z ludnością, tchnącą najdzikszą nienawiścią do białych swoich panów; kraj wyczerpany i zniesławiony.

Lecz tak często wychwalany spryt kupiecki króla Leopolda, który w rzeczywistości był tylko sprytem wyzyskiwacza, obdarzył Belgię nowym jeszcze, niepożądanym „podarkiem“. Oto król Leopold wyłączył z państwa Congo obszary najwydajniejsze i utworzył z nich prywatną swoją własność, t. zw. „domenę korony“, w której on tylko posiadał monopol handlu. Tę domenę oddał on teraz w zarząd pewnej spółce akcyjnej, której sam jest głównym członkiem.

I nad tem najnowszem dziełem ekonomicznego sprytu królewskiego radzi obecnie parlament belgijski. radzi nad tem, w jaki sposób tę „domenę królewską“ pogodzić z interesami Belgii, a nawet z przepisami aktu międzynarodowego o utworzeniu państwa Congo, aktu, w którym takiej kreacyi eksploatacyjnej bynajmniej nie przewidywano. Warunki królewskie są bardzo twarde, i nie ulega już wątpliwości, że gdy Belgia wejdzie nareszcie w posiadanie tego państwa kolonialnego, długich lat potrzeba będzie zanim zatrzeć zdoła straszliwe skutki gospodarki królewskiej i zanim odzyska choćby cząstkę tych milionów, które nabytek ten już pochłonął lub jeszcze pochłonie.

I w tej swojej operacyi Leopold II. okazał się wprost genialnie — nienormalnym — a i tak bezlitosnym, jakim jest także względem własnych swoich dzieci.

Wiec inżynierów i architektów.

Wiedeń, 15 grudnia.

(x.) Piąty zjazd inżynierów i architektów z wszystkich krajów, należących do Austryi, obradował przez dwa dni w Wiedniu przy współudziale przedstawicieli Galicyi, pomiędzy którymi znajdowali się: rektor techniki lwowskiej p. Syniewski, starszy radca budownictwa p. Ingarden, inspektor kolei państwowych p. Szczepaniak i inni. W obradach poruszono cały szereg spraw, z których wiele ma nietylko zawodowe, lecz także ogólne, społeczne i kulturne znaczenie. Te kwestye należy przynajmniej w krótkości podnieść, a raczej tylko przypomnieć jako znajdujące się od dawna już na porządku dziennym dyskusyi publicznej.

Otóż z całą słusznością domagał się zjazd przez usta referenta tej sprawy, inżyniera cywilnego E. A. Ziffera, ażeby rząd uregulował wreszcie instytucyę urzędowo autoryzowanych techników prywatnych i utworzył na wzór Izb lekarskich, adwokackich i notaryalnych. również Izby inżynierskie. Przedstawiciel rządu, radca ministeryalny Kreuzbruck, odpowiedział imieniem ministerstwa handlu, że co do uregulowania sprawy autoryzowanych techników prywatnych chodzi o utworzenie pewnej zamkniętej dziedziny pracy, a oznaczenie jej granic nie jest łatwem ze względu na cały szereg kolidujących interesów. W ostatnich latach stała się aktualną kwestya reformy ustawy budowlanej i tutaj zastrzeżono dla techników prywatnych pewne dziedziny pracy.

Pierwszorzędnego znaczenia sprawę poruszył radca dworu, dr Franciszek Lorber, w referacie p. t. „O jednolitej szkole średniej i dopuszczeniu do uniwersytetów uczniów szkół realnych“. Dr Lorber treść referatu swojego ujął w następujące wnioski: „Piąty zjazd inżynierów i architektów uważa za wskazówkę konieczności, ażeby stworzoną została jednolita szkoła średnia, której uczniowie bez żadnych ograniczeń lub egzaminów uzupełniających mieliby dostęp do uniwersytetów, wszystkich szkół wyższych i dla każdego zawodu. wymagającego nauki uniwersyteckiej.

Wzywa się rząd, ażeby niezwłocznie przystąpił do urzeczywistnienia tej myśli, zaś do obrad nad planem naukowym nowych szkół wezwał także przedstawicieli zawodu technicznego. Dopóki istnieją obecne dwoiste szkoły średnie, uczniowie szkół realnych mają jako zwyczajni słuchacze być dopuszczeni do uniwersytetów pod analogicznemi warunkami, jak uczniowie gimnazyów do technik lub wyższych zakładów naukowych o technicznym kierunku. Mianowicie uczniowie szkół realnych mają być przyjmowani jako zwyczajni słuchacze bez poprzednich egzaminów na wydział filozoficzny dla grupy matematycznej i przyrodniczej; po egzaminie z łaciny i propedeutyki filozofii na wydziały: prawniczy i lekarski, tudzież na wydział filozoficzny dla grupy filozoficznej, historycznej i filologicznej z wyjątkiem filologii klasycznej i archeologii“.

Nad tą sprawą wywiązała się dłuższa dyskusya, w której wziął udział pomiędzy innymi rektor techniki lwowskiej, p. Syniewski, występując za jednolitą szkołę średnią.

Inspektor budownictwa miejskiego w Wiedniu, Goldemund, wygłosił referat „O stanowisku inżyniera w państwie i społeczeństwie“. Mowca referat swój zakończył obszerną rezolucyą, która przedewszystkiem stwierdza, że przez organizacyę państwowej służby budowniczej z roku 1860 otrzymali technicy stanowisko pomocniczych organów przy boku urzędników z prawniczem wykształceniem, co dla techników jest okolicznością upokarzającą, paraliżuje ich inicyatywę i jest powodem drogiego, tudzież powolnego, wykonywania służby ze szkodą państwa.

Wobec tego piąty zjazd inżynierów i architektów uważa za konieczny warunek rozdział zarządu technicznego od administracyjnego. Jednolita organizacya całej publicznej pracy technicznej z wyjątkiem agend kolejowo-technicznych, powinna skupić się w ministerstwie robót publicznych. A ponieważ ministerstwo to będzie ministerstwem technicznem w całem tego słowa znaczeniu, powinien ile możności na jego czele stać technik, w każdym zaś razie należy bezwarunkowo żądać, ażeby na czele sekcyj stali technicy. Techniczne przedsiębiorstwa państwowe należy prowadzić podobnie, jak prywatne według zasad techniczno-handlowych. Departamenty techniczne w namiestnictwach należy zamienić na samodzielne techniczne dyrekcye krajowe, posiadające osobne działy dla rozmaitych rodzajów budownictwa, n. p. lądowego, wodnego, drogowego i t. d. Pod kierownictwem owej dyrekcyi powinny znajdować się osobne urzędy budownictwa, obwodowe lub powiatowe.

Dopóki nie nastąpi utworzenie ministerstwa robót publicznych i reorganizacya ministerstwa kolei, należy tymczasowo przeprowadzić szereg reform w istniejących władzach. Przedewszystkiem należy technicznym urzędom i oddziałom dać zupełną samodzielność w sprawach czysto technicznych. W namiestnictwach dla 5 fachowych działów należy utworzyć tyleż sekcyj pod kierownictwem fachowców a na czele wszystkich sekcyj ma stać technik, jako zastępca namiestnika. — Pewne reformy proponuje zjazd również w ministerstwie kolei, w ministerstwie rolnictwa i w urzędzie dla patentów. — Nie pominął także zjazd autonomicznych urzędów, domagając się słusznie, ażeby posady techniczne w tych urzędach otrzymywali ludzie, posiadający akademickie wykształcenie techniczne.

Po omówieniu sprawy tytułów polecił zjazd stałej delegacyi swojej wypracowanie szematyzmu inżynierów, który zostanie wydany kosztem stowarzyszeń, reprezentowanych w delegacyi. W ten sposób może publiczność każdej chwili stwierdzić, kto ma prawo do posługiwania się tytułem inżyniera. Przy wyborach do stałej delegacyi zjazdu wybrany został pomiędzy innymi E. A. Ziffer, prezydent kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Protesty.

Prasa francuska o nowych ustawach antypolskich. Wybitne i poważne dzienniki francuskie w dalszym ciągu rozpisują się o pruskiej ustawie wywłaszczającej i o zamiarze ograniczenia praw języka polskiego na zgromadzeniach i niezwykle ostro piętnują te oba gwałty. I tak „Le Temps“ pisze: „Mowa przedstawiciela rządu Bethmann-Holweg'a jest najzupełniej jasna. Prawo o zgromadzeniach dołącza się do prawa o kolonizacyi i o wywłaszczeniu. To dalszy ciąg zaboru. Jak to już Pascal powiedział, nie mogąc wzmocnić sprawiedliwości, chce się usprawiedliwić przemoc, mówi się o zaprowadzeniu porządku (l'ordre regne a Posen), jak niegdyś w Warszawie. Tak tedy ustawa o prawie zgromadzania się, która teoretycznie winna być prawem wolnościowem, okazuje się prawem wyjątkowem, skierowanem przeciw narodowi pokonanemu“.

„Journal Des Debats“ zamieszcza artykuł, w którym zaznacza: „Nie trudno widzieć w jakim celu, a raczej przeciw komu, wniesiono tak drakońskie zarządzenia. To tylko nowy objaw walki przeciw polskości... Już powiedzieliśmy, co myślimy o prawach wyjątkowych, podejmowanych przez Prusy przeciw Polakom i jak mało wierzymy w ich powodzenie ostateczne. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że nowe prawo o zgromadzeniach, jeżeli zostanie uchwalone, będzie tylko wstrętnie prześladowcze, ale nie skuteczne. Powinno się przecież wiedzieć w Berlinie, że nie można w ten sposób zmuszać narodu całego, by zrzekał się swej mowy“.

„Le Siecle“ zaś pisze: „Bethmann-Hollweg dość powiedział, by odsłonić właściwe znaczenie projektu. Nie chodzi nam wcale o zadosyć uczynienie partyom mniej lub więcej liberalnym, wchodzącym w skład większości p. Buelowa, lecz chodzi o pomaganie i na tym terenie dziełu germanizacyi, na której usługi oddaje się przymusowe wywłaszczenie... Wolność nie była nigdy troską rządu berlińskiego: walka przeciw Polakom... oto wielka idea p. Buelowa i jego współpracowników... Mowcy konserwatywni w zasadzie zgodzili się na to zarządzenie, podobnie jak nacyonal-liberalni, których można nazwać partyą do wszelkich usług. Dla dzieł prześladowania i ucisku zaczepnego, większość się i odświeża“.

„L'eclair“ zamieszcza list Polek warszawskich w sprawie nowych gwałtów pruskich wysłany do pani Juliette Adam, matrony otoczonej głębokim szacunkiem całej Francyi i odgrywającej wielką rolę w poważnem życiu Paryża. Pisze ona sama przy tej sposobności (zwracając się do czytelników francuskich): „Jesteście już wzruszeni torturami, które nauczyciele niemieccy zadają dzieciom polskim. Oburzeni będziecie nowymi projektami prawodawczemi pruskimi, wniesionymi przez ks. Buelowa. Na hańbę wszelkiej sprawiedliwości. Gdyby one zostały przyjęte, uświęciłyby raz jeszcze „prawo a la pruesienne“, t. zn. prawo silniejszego“.

Prasa pruska przepełniona jest, zwłaszcza w ostatnich swych numerach, ohydnemi wprost napaściami na naród polski, pokrywając w ten sposób widocznie swoje odosobnienie w uczciwej opinii świata całego wobec ustaw wywłaszczających. Sekunduje jej w tem prasa pseudo-humorystyczna, której tak wiele po naszych lokalach publicznych, a ostatni numer czasopisma „Die Jugend“ pomieszcza o tyle idyotyczne, o ile złośliwe rysunki i rzekome dowcipy, usiłujące zochydzić nasz naród. Jedyną odpowiedzią z naszej strony powinien być bojkot niemieckich piśmideł, a w pierwszym rzędzie ofiarą oburzenia polskiej publiczności paść powinna „Die Jugend“. Energiczne wezwanie właścicieli lokalów publicznych ze strony publiczności, aby przestali trzymać u siebie to i inne pisma pruskie, może poskutkować nawet wtedy, gdyby właściciele sami nie poczuli się do tego patryotycznego i obywatelskiego obowiązku.

Przyjaciel Prusaków. Piszą nam z miasta:

Co znaczą protesty i wzywania do bojkotowania towarów pruskich, kiedy w Krakowie jedna z dużych aptek sprowadziła wczoraj cały zapas „pruskich“ środków na szczury i to aż z Magdeburga od podrzędnego fabrykanta Hermana Muschego, którego agentów w Prusach, wraz z jego marnym artykułem wyrzuca się za drzwi. U nas sprowadzają pp. aptekarze, a więc kupcy wyższej kategoryi, takie „pruskie śmieci“.

Wiec ludowy odbył się w niedzielę w Bieńczycach. Piękna sala tamtejszego „Sokoła“ zapełniła się ludem z całej okolicy. Zagaił zgromadzenie pięknem, patryotycznem przemówieniem p. Fr. Ptak, następnie dr Danielak w dłuższem przemówieniu przedstawił zbrodnicze zamiary rządu pruskiego. Musimy Krzyżakom — mówił dr Danielak — dać odowiedź godną 20-milionowego narodu. Same protesty nie wystarczą, protest bez czynu, to kiwanie palcem w bucie. Czynu potrzeba. Najsilniejszym odwetem byłoby wstrzymanie fali robotniczej do Prus. Gdybyście usłyszeli — pytał mowca — że w państwie pruskiem wybuchła cholera, czybyście tam poszli na roboty? Cała sala zagrzmiała okrzykiem: nie! Otóż tam w Prusiech wybuchła zaraza sroższa od cholery, bo cholera oszczędza jednego i drugiego, a rząd pruski chce nas wszystkich wytępić. Więc nie pójdziemy do Prus na roboty!

Zgromadzeni jednomyślnie z zapałem oświadczyli się za tym projektem odwetu. Ci na sali, którzy teraz powrócili z Prus, sami na miejscu przyrzekli, że na ten rok do Prus nie pójdą. Wskazali zaraz na agentów pruskich, mieszkających w okolicy, którzy co roku lud wiodą do Prus, a nad którymi należałoby rozciągnąć opiekę. Są nimi: Józef Książek z Krzesławic, Feliks Krupa z Luboczy, dalej Marcin Walczak, Jan Cygan i Józef Głowa, wszyscy również z Luboczy. Ponieważ ze samej Luboczy co roku około 100 robotników chodzi do Prus, przeto postanowiono zaraz tam urządzić wiec. Wybrano komitet z 9 członków, który będzie czuwać nad tem, aby ruch robotniczy kierować w inne strony, z pominięciem Prusaków.

Przemawiali następnie gospodarze z Bieńczyc i z Czyżyn, zachęcając do wytrwałości. Lud ziemi krakowskiej powinien dać przykład, jak się należy zabrać do walki z Krzyżakami.

Dąbrowa. Wydział Kasyna narodowego tutejszego uchwalił na posiedzeniu w dniu 16 bm. zaprotestować przeciw projektom ustaw pruskich i wziąć udział w ogólnej akcyi społeczeństwa polskiego.

Brzesko. Rada gminna miasta Brzeska na posiedzeniu w dniu 14 b. m. uchwaliła jednomyślnie wyrazy oburzenia i protestu przeciw najnowszym gwałtom pruskim w Wielkopolsce.

Z Nowego Targu piszą nam: Świeży dowód dalszej pracy organizacyjnej dało miejscowe „Ognisko“ krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Nowym Targu, urządzając dnia 8 b. m. walne zgromadzenie, na które przybył bardzo liczny zastęp członków. Po przyjęciu protokółu z ostatniego wal. zgromadzenia wybrano wydział, w skład którego weszli pp.: K. Chowańcówna prezes, W. Roszek zastępca, P. Marmorek sekretarz, Sz. Połomski skarbnik, Z. Eckertówna, M. Pachucki, A. Kowalczyk, P. Sanok, K. Sadowski jako wydziałowi. Po dokonaniu wyboru zabrał głos p. Połomski i przedstawił teraźniejsze położenie naszych rodaków w zaborze pruskim i nowy zamach, którym rząd ten wydrzeć chce naszemu narodowi język i ziemię ojczystą i przedłożył odpowiednią potępiającą rezolucyę, którą zgromadzone nauczycielstwo jednogłośnie uchwaliło. Wreszcie zabrał głos p. Gątkiewicz i w gorących słowach przedstawił działalność publicystyczną śp. Henryka Rewakowicza, poczem uchwalono przesłać na ręce redakcyi „Kuryera Lwowskiego“ wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci tak zacnego i dzielnego orędownika sprawy nauczycielskiej. Po omówieniu kilku jeszcze spraw zgromadzeni rozeszli się z silnem postanowieniem i wytrwaniem w rozpoczętej pracy.

Tarnobrzeg. Walne zgromadzenie Towarzystwa handlowo-przemysłowego w Tarnobrzegu, uchwaliło jednogłośnie nie sprowadzać do swego handlu pod firmą „Bazar Towarzystwa handlowo-przemysłowego“ towarów z Niemiec, towary zaś z fabryk niemieckich poza obrębem państwa niemieckiego powoli wycofać i zastąpić innemi.

Oświęcim. W chwili, kiedy cała Polska rozbrzmiewa oburzeniem przeciw Prusactwu, zarząd polskiego Kółka rolniczego sprzedaje pocztówki świąteczne niewątpliwie pruskiego wyrobu z zachwycającym polskie uszy napisem „Fröhliche Weihnachten“. Czy Kółko rolnicze nie wie o tem, że w Krakowie istnieją składy polskich pocztówek świątecznych — i czy zdaje sobie sprawę ze swego nieobywatelskiego postępku?

Kronika.

Kraków, 18 grudnia.

Komitet legatu im. Wyspiańskiego ogłasza „do społeczeństwa“ następującą odezwę:

„— — — piękna ta młodość, co w przebój się ciska“.
Wyspiański: „Achilleis“.

Smiertelne prochy wielkiego Twórcy zamknęła trumna: na Jego cześć rozległy się hymny. Czcić jednak Tego, który chłostał małość i słabość, który sławił Moc i opiewał Czyn, nie wolno pięknymi słowy. Wyspiańskiego należy uczcić czynem, któryby trwał wciąż siłą konieczności. Jednym z tych czynów niech będzie walka z gruźlicą, która zagraża podwalinom przyszłości przez dziesiątkowanie młodzieży. Rozszerza się ona zatrważająco i pochłania najczęściej tych, co najwyższy lot zakreślają myślom i do wzniosłych sposobią się czynów. Giną — i niszczeje ta „piękna młodość, co w przebój się ciska“. Ratować ją i umacniać fizycznie ma Towarzystwo Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem. Rok rocznie zgłaszają się doń setki uczącej młodzieży, lecz otrzymuje ją tylko kilkudziesięciu; reszta, opuszczona przez społeczeństwo, powraca w mury miejskie lub do chat wieśniaczych, skazana na powolne konanie. Wyspiańskiego przedwcześnie wydarła nam choroba. W dniu Jego śmierci wydała młodzież hasło do walki z tym wrogiem. Bronią w tej walce będzie legat imienia Wyspiańskiego przy Towarzystwie „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem, lecz skuteczną bronią stanie się tylko wtedy, gdy całe społeczeństwo odpowie na hasło w sposób godny wielkiego Imienia.

Kraków, dnia 12 grudnia 1907 r.

W skład komitetu wchodzą towarzystwa młodzieży:

„Biuro informacyjne słuchaczek U. J.“ „Czytelnia Akademicka im. A. Mickiewicza“. „Ethos“. „Grupa krakowska Tow. „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem“. „Koło akad. T S. L.“ „Koło akadem. Związku Pomocy Narodowej“. „Koło akad. art. lit. „Życie“. „Koło akad. art. miłośników dramatu klasycznego“. „Kółko chemików“. „Kółko germanistów“. „Kółko filologiczne“. „Kółko filozoficzne“. „Kółko historyczne“. „Kółko matematyczno-fizyczne“. „Kółko pedagogiczne“. „Kółko przyrodników“. „Kółko rolników“. „Kółko Slawistów“. „Oddział akad. „Eleuteryi“. „Oddział akad. T. O. L.“ „Oddział młodzieży uniw. ludowego im. A. Mickiewicza“. „Solidacya Maryańska akademicka“. „Spójnia“, stow. młodzieży postępowej w Krakowie“. „Tow. Biblioteki sł. medycyny“. „Tow. Biblioteki sł. prawa“. „Tow. Chór akademicki“. „Tow. wzajemnej pomocy słuchaczek kursów im. Baranieckiego“. „Tow. wzajemnej pomocy U. U. J.“ „Zjednoczenie“, Tow. mł. pol. kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie. „Związek Akademicki“.

Adres komitetu: Kraków. Uniwersytet.

W zbieraniu składek pośredniczą redakcye pism polskich.

Z nad Wisły. Z powodu trzeci dzień trwającego mrozu, płyną Wisłą gęste kry, które utworzyły się po brzegach rzeki, szczególniej w górnym biegu. Dotychczas jednak Wisła nie stanęła, gdyż brak jest wiatru północnego, który zwykle przyspiesza pokrycie się rzeki lodową powłoką.

Dzisiaj rano mróz w mieście dosięgnął 15 stopni Celsjusza, w południe, przy słonecznej pogodzie spadł do 7 stopni. Podług spostrzeżeń meteorologicznych mroźna pogoda potrwa czas dłuższy i przeciągnie się poza święta Bożego Narodzenia.

Opłatek w „Sokole“ odbędzie się w dniu 23 b. m. (w poniedziałek) o godz. 8 wieczorem. Komitet, urządzający opłatek, uprasza o spieszne zapisywanie się na listę uczestników.

Sprawy miejskie. Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea, posiedzenie komisyi dla spraw przemysłowych koncesyonowanych. Po ukonstytuowaniu się komisyi przeprowadzono obszerną dyskusyę co do spraw o udzielenie nowych koncesyj gospodnioszynkarskich, które ostatecznie odroczono aż do przygotowania materyału przez subkomitet komisyi, wybrany z 5 członków z pomiędzy uczestników komisyi.

Następnie komisya udzieliła swej opinii w kilkunastu sprawach o przeniesienie, wydzierżawienie i rozszerzenie koncesyj gospodnio-szynkarskich, tudzież w kilkunastu prośbach o koncesye dorożkarskie, tandeciarskie, na biura podróży i na powielanie pism na maszynie.

Z uniwersytetu. P. Jan Hołubowski, kandydat adwokacki, rodem z Perehina w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Koncert dobroczynny. Odnośnie do wczorajszego sprawozdania z urządzonego w Krakowie koncertu dobroczynnego, śpiewaczka p. Jadwiga Dębicka prosi nas o zaznaczenie, że nie jest uczenicą prof. Diani'ego, lecz kształci się w szkole p. Zofii Kozłowskiej we Lwowie.

Fabrykacya fałszywych losów. W ostatnich dniach policya krakowska wpadła na trop, że w jednej z izraelickich drukarń w Podgórzu, prowadzoną była fabryka falsyfikatów loteryi klasowej Królestwa Polskiego. Podczas rewizyi w owej drukarni miano znaleść ogromne zapasy papieru odpowiednio preparowanego pod druk losów, oraz potrzebne klisze, farby i t. p. Na podstawie wyników rewizyi aresztowano 3 osoby, jako winne fałszerstwa. Dalsze śledztwo w tej sprawie, której rozmiary trzymane są na razie w tajemnicy, prowadzi komisarz policyi p. Rudolf Krupiński.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, fałszerstwa dokonywano już od dłuższego czasu w drukarni M. Deutschera w Podgórzu. Przedsięwzięta rewizya dała niespodziewane rezultaty. — Skonfiskowano kilka cetnarów papieru wodnego, przeznaczonego pod druk falsyfikatów. Znaleziono cały stos stampil, sztanc i narzędzi do wybijania losów, które widocznie z powodu przeczuwanego śledztwa ukryto w kanale. Dotychczas, jako podejrzanych o fałszerstwa, aresztowano właściciela drukarni, Deutschera, jego syna i maszynistę Neumanna. Będą oni dziś wraz z olbrzymim materyałem śledczym odstawieni do sądu karnego w Krakowie.

Włamanie. Wczoraj po południu włamali się nieznani sprawcy do mieszkania intendanta obrony krajowej p. Józefa Grossa, przy ulicy Pijarskiej i korzystając z nieobecności właściciela. wyłamali drzwi od szaf i szuflady i zabrali kilkadziesiąt koron gotówką, oraz garderobę. Ogólna szkoda wynosi przeszło 200 koron. Do mieszkania dostali się włamywacze zapomocą wytrychów.

Z kroniki wypadków. Michał Wodziński, 54-letni funkcyonaryusz kolejowy ze Suchej, rozpinając wagony w Skawinie, dostał się wczoraj pomiędzy zderzaki i doznał silnych obrażeń. Przywieziono go do Krakowa na dworzec, skąd przewiozło go po opatrunku pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala św Łazarza w dość ciężkim stanie.

Z kraju.

Nowe wydanie legitymacyj kolejowych dla urzędników państwowych. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Z dniem 31 b. m. tracą ważność legitymacye ze zniżeniem cen jazdy na liniach austryackich kolei państwowych w myśl regulaminu z dnia 1 marca 1903, a z mocą obowiązującą na lat 5, wydawane czynnym i pensyonowanym urzędnikom państwowym i nadwornym. — Wedle tego regulaminu wydawane być mają od 1 stycznia 1908 dla wspomnianych funkcyonaryuszy nowe tego samego rodzaju legitymacye na dalszy okres 5-letni. Ponieważ jednak przy sporządzaniu nowego nakładu tych legitymacyj okazały się trudności, wobec których wydanie ich z dniem 1 stycznia 1908 jest niemożliwe, zachowują znajdujące się obecnie w ręku urzędników państwowych i nadwornych legitymacye kolejowe ważność swą do dnia 31 marca 1908. Wydawanie legitymacyj na dalszy okres 5-letni rozpocznie się prawdopodobnie z dniem 15 lutego 1908. — Porozumienie w tej sprawie z władzami i urzędami, uprawnionymi do wydawania legitymacyj, jest już w toku.

Z Wieliczki piszą nam: Staraniem podgórskiej Czytelni akademickiej odbyło się onegdaj przedstawienie amatorskie w sali teatralnej. Odegrano znaną komedyę „Kozioł ofiarny“, a inteligentna gra artystów-amatorów, wyłącznie członków Czytelni, szczerym humorem i zdrowym dowcipem rozbawiła licznie zgromadzoną publiczność, która też niemilknącemi oklaskami nagradzała miłych gości z Podgórza. Zaznaczyć wypada, że dobroczynne cele, na które czysty dochód się przeznacza, oraz świetna gra, daleko wykraczająca poza zwykły poziom amatorskich przedstawień, zjednały przedstawieniom Czytelni podgórskiej zasłużone uznanie i niebywałą frekwencyą. Z prawdziwem zadowoleniem witamy myśl powtórnego zaproszenia Czytelni do urządzenia u nas przedstawienia, zwłaszcza że nam wiadomo, iż w repertoarze amatorów Czytelni znajdują się i inne sztuki nieposledniej wartości.

Nowy Sącz, 17 grudnia. (Zwycięstwo partyi narodowo-demokratycznej przy wyborach).

Wczoraj dnia 16 b. m. przy uzupełniających wyborach połowy Rady miejskiej w III kole poniosła partya burmistrzowska klęskę, a stronnictwo narodowo-demokratyczne odniosło zwycięstwo. Wybory odbywały się przez cały dzień i noc, a skrutynium skończyło się dopiero, dziś 17 b. m., o godzinie 6 rano. Mimo agitacyi ze strony partyi burmistrzowskiej cała lista kandydatów na radnych i zastępców postawiona przez komitet stronnictwa narodowo-demokratycznego, przeszła znaczną większością. Wybrani zostali radnymi pp.: Konrad Aleksander, wiceburmistrz, dr Karol Dawid, adwokat, Stanisław Kmietowicz, prezes Czytelni mieszczańskiej, Mędlarski Ryszard, kolejarz, Neugröschel Mojżesz Hersch, kupiec i radny, Walenty, kolejarz — zastępcami zaś radnych pp. Feliks Dobrowolski kupiec, Chemie Holländer, agent handlowy i Romański Bronisław, kolejarz.

Wybory w II kole odbędą się we czwartek 19 b. m. — w I zaś kole w piątek 20 b. m. W każdem kole wybiera się tylko po 6 radnych i 3 zastępców w miejsce wylosowanych po 3-letniem urzędowaniu. Burmistrz, nie podlegając losowaniu, ma jeszcze urzędować 3 lata. Wynik wyborów w III kole wywołał w mieście wielką sensacyę.

Nadużycia przy wyborze Daszyńskiego. Z Frysztatu piszą nam pod datą 16 bm.

Drogą niesłychanego w dziejach wyborów teroru i gwałtu został w dniu dzisiejszym wybrany do parlamentu posłem p. Daszyński 6715 głosami przeciw 2440, które otrzymał kandydat połączonych stronnictw narodowych na Śląsku, p. Henryk Bura.

Jakkolwiek trudne były szanse zwycięstwa, to jednak sądziliśmy, że owi obrońcy swobody myśli i czystości wyborów zechcą poprzestać na laurach, jakie uwieńczyły po dwa kroć przepadłego wodza polskich socyalistów, i nie zechcą używać środków takich, na jakich wspomnienie wzdryga się każdy uczciwy człowiek. Rozprószona po powiecie banda socyalistycznych agitatorów, wdzierała się nawet do domów prywatnych, żądając karty do głosowania, na której wybijała nazwisko p. Daszyńskiego. Gdzie nie działał argument, tam działała w górę podniesiona prawica, a pod jej grozą wydzierano wylęknionym wyborcom kartki, na których przemazywano nazwisko kontrkandydata, a wpisywano nazwisko Daszyńskiego.

To też nic dziwnego, że p. Daszyński otrzymał taką ilość głosów, gdyż wyborcy, widząc się zagrożeni, wbrew swym przekonaniom oddawali głosy za kandydatem teroru.

Za wszelką cenę wejść do parlamentu, a potem bronić czystości swego wyboru, to cel, który sobie wytknął p. Daszyński. Nie będąc jednak pewnym zwycięstwa, mimo zorganizowania agitacyi, postarał się także o sojuszników. Tych znalazł w osobie Czechów, którzy czują się zagrożonymi w swych prawach narodowych w tym powiecie (chociaż roszczą sobie pretensyę do całego Śląska. sic!), widząc w p. Daszyńskim swego obrońcę, rozpoczęli za nim agitacyę również wprost szaloną. To też złączonemi siłami socyalistyczno-czeskiemi wchodzi p. Daszyński do parlamentu.

W ostatnią niedzielę, w przeddzień wyborów, pijana tłuszcza napadła na zgromadzonych i spokojnie obradujących chrześcijańsko-społecznych i narodowych wyborców i rozbijała zgromadzenia, a nawet dopuszczała się czynnej zniewagi np. na pośle Stohandlu i p. Zgórniaku. W Suchej, Średniej, Porębie, Rychwałdzie i innych gminach grożono wprost podpaleniem domostw wyborcom, jeśli nie będą głosowali za p. Daszyńskim. Do tego stopnia agitowano za człowiekiem, którego samo nazwisko miało wystarczyć, aby był wybrany do parlamentu. To też jeśli mimo tego kandydat narodowy p. Bura otrzymał 2440 głosów, uznać to musimy za objaw bardzo dobry i moralny sukces na przyszłość wobec skonsolidowania wszystkich stronnictw narodowych. Jeżeli wódz socyalistów wśród takich okoliczności zwyciężył i jeżeli mimo protestu wybór jego uznany będzie za ważny, to pozostaje nam nadzieja, że dzięki pracy w stowarzyszeniach narodo

wych górniczych, opartych na zdrowych zasadach narodowych, w przyszłości mandat ten musi dostać się w ręce kandydata narodowego. *Swój.*

Ze świata.

Związek prasy słowiańskiej w Pradze odbył walne zgromadzenie w d. 14 b. m. pod przewodn. wiceprezesa red. Józefa Holeczka. Do wydziału wybrani zostali z Polaków: pp. Michał Chyliński, Laskownicki, dr Ostaszewski-Barański, Wł. Prokesch. G. Smólski i S. Kwaszewski. — Najbliższy kongres dziennikarzy słowiańskich odbędzie się w r. 1908 w Lublanie.

Następnie jednogłośnie na wniosek red. Cejneka uchwalono: „Walne zgromadzenie dziennikarzy słowiańskich przyłącza się do protestu dziennikarzy polskich we Lwowie przeciw antipolskim przedłożeniom w Niemczech w całej jego osnowie, składa podziękowanie posłom słowiańskim w Izbie posłów parlamentu austryackiego, za ich energiczny protest przeciw nowożytnemu barbarzyństwu i wyraża nadzieję, że także w delegacyach wspólnych słowiańscy ich członkowie podniosą swój głos w obronie polskiego narodu przeciwko temu w dziejach cywilizacyi niesłychanemu zamachowi na przyrodzone prawa ludzkie. Związek prasy słowiańskiej zaleca równocześnie wszystkim pismom słowiańskim, aby na sprawę tę zwróciły jak największą uwagę, śledziły ją pilnie i wytężyły wszystkie swe siły, celem odparcia tego niesłychanego zamachu na naród polski“.

Na wniosek p. Kummera uchwalono następujący wniosek: „Walne zgromadzenie Związku prasy słowiańskiej wyraża uwięzionemu ks. Andrzejowi Hlince i innym znajdującym się w więzieniu słowackim patryotom, oraz ofarom nieszczęśliwych zajść w Czernowie swoje najserdeczniejsze współczucie i zapewnia braci Słowaków o swych braterskich sympatyach“.

Na tem obrady zakończono.

Z Warszawy. (Zamknięcie Macierzy. — Czynna walka z niemczyzną. — Rewizye i masowe aresztowania. — Dwa wyroki śmierci).

— Ponad wszystkiemi wypadkami dnia góruje sprawa zamknięcia „Macierzy szkolnej“. Aczkolwiek cios ten nie padł niespodziewanie, gdyż systematyczna kampania „Rossii“ przygotowała grunt należycie dla tego rozporządzenia, uderzył on jednak jakby gromem w społeczeństwo polskie w Królestwie. Prasa, mając zamknięte usta, wstrzymuje się od omawiania postanowienia generał-gubernatora, niemniej jednak zamknięcie wysunęło się jako najważniejszy fakt naszego życia narodowego. Zarząd główny Macierzy dotąd żadnego zawiadomienia urzędowego o zawieszeniu jego działalności nie otrzymał. Organom policyi polecono zarządzić usunięcie puszek do składania ofiar na rzecz „Macierzy“ z miejsc widocznych i nie dopuszczać do urządzania już zapowiedzianych odczytów i zebrań, pod egidą „Macierzy“ zwoływanych. Dziś lekcye w szkołach warszawskich „Macierzy“ odbyły się jeszcze, jak zwykle, bez żadnej przeszkody.

— Czynna walka z niemczyzną zapowiada się coraz energiczniejszą akcyą. Agenci firm pruskich wracają stale bez zamówień, po zatem bojkot wyradzać się poczyna w teror, który obniża charakter poważnej, uzasadnionej akcyi ekonomicznego odwetu.

Wczoraj z rana do warsztatów budowy tramwajów elektrycznych przy ul. Nowo Młynarskiej weszło 4 uzbrojonych w browningi ludzi, którzy zażądali widzenia się z prowadzącym te roboty inż. Kohlmeyerem.

Nieznani spostrzegłszy Kohlmeyera, skierowali doń swe rewolwery i z okrzykiem: „Precz do Berlina“, zmusili go do opuszczenia warsztatów. — Wskutek tego czynnego rugowania, inż. Kohlmeyer podał się do dymisyi, ale władze nakazały mu cofnąć to podanie.

— Onegdaj w południe na zebraniu związku metalowców w Dolinie Szwajcarskiej, odbywające się przy udziale około 500 uczestników, wkroczyła policya i po poddaniu wszystkich obecnych rewizyi, aresztowała 140 osób.

— Sąd wojenny skazał wczoraj na śmierć Konstantego Borowskiego i Aleksandra Krysiewicza za napad zbrojny na Mikołaja Michalczyka w sierpniu b. r. w Białymstoku.

— Upadło jedno z najstarszych stowarzyszeń spożywczych w kraju „Nadzieja“ w Dąbrowie Górniczej. Upadłość jej ogłosił sąd okręgowy piotrkowski.

Z Łodzi. (Aresztowanie bandy „maksymalistów“). Policya śledcza w Łodzi aresztowała 19 bandytów, którzy przez czas dłuższy teroryzowali mieszkańców tamtejszych. Na trop szajki policya wpadła przypadkowo, aresztując dwóch bandytów podczas napadu w połowie października na sklep Krenicera przy ulicy Widzewskiej.

Banda ta, której urzędowa nazwa, figurująca na stemplach oraz listach, rozsyłanych w celu wymuszania pieniędzy, brzmi: „Organizacya terorystów-maksymalistów“, dokonała 23 napadów i rabunków zbrojnych oraz kilka morderstw i to w czasie stosunkowo krotkim.

— Wczoraj wieczorem na ulicy Zawadzkiej wywiązała się kłótnia pomiędzy kilku młodymi ludźmi, w czasie której jeden z nich począł uciekać. Gdy biegnącego spostrzegli żołnierze, dali za nim strzał, kładąc go trupem na miejscu. Zabitym był Zygmunt Ostrowski, woźny Towarzystwa wzajemnego kredytu.

— Onegdaj wieczorem na ulicy Ogrodowej pod mieszkanie kupca Milgroma podłożono bombę, która eksplodowała, nie wyrządzając jednakże ludziom szkody.

— Do kantoru fabrycznego A. Ratnera w Widzewie wtargnęło 12 bandytów. — Zrabowali oni 2.800 rubli gotówką oraz obecnym osobom cztery zegarki złote z dewizkami, wartości około 1.000 rubli. Bandyci zbiegli.

— Epidemia ospy wzmaga się. W szpitalu przy ulicy Łąkowej leży 30 chorych. W zeszłym tygodniu umarło 18 osób.

— Uzbrojeni ludzie napadli pod Zgierzem na willę fabrykanta Borotha. Wywiązała się wymiana strzałów; trzech napastników ujęto.

Smierć weterana z r. 1831. W tych dniach zmarł w Strasburgu w Alzacyi w żydowskim przytułku „Eliza“ Karol Elkan, licząc 100 lat i 7 miesięcy. Rodził się on w Suwałkach i brał udział w powstaniu r. 1831, po którego upadku przeniósł się do Strasburga. Tak donosi gazeta „Courrier de Metz“ w numerze z dnia 13 grudnia b. r. Czem się zmarły zajmował i czy pozostawił rodzinę, pismo to nie wspomina.

Polska prasa w Petersburgu. „Kuryer Warszawski donosi: Od Nowego Roku mają zacząć wychodzić w Petersburgu dwa pisma codzienne polskie: Jedno powstaje z przekształcenia na dziennik obecnego tygodnika „Kraj“ i prowadzone będzie w duchu stronnictwa krajowego, utworzonego na Litwie i Rusi. Pismo to subwencyonowane będzie przez Józefa hr. Potockiego i innych. Drugi odłam zamieszkałych w Petersburgu Polaków umiarkowanie postępowych z prof. Ziemackim na czele tworzą drugi dziennik, na razie jednak nie posiadają jeszcze dostatecznych funduszów.

Ze stowarzyszeń.

Staraniem krajowego Związku turystycznego i zakopańskiego oddziału narciarzy Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się, począwszy od dnia 25 b. m., dziesięciodniowy bezpłatny kurs narciarstwa w Zakopanem. Kierownikiem kursu będzie porucznik H. Bobkowski, instruktor oddziałów narciarskich wojskowych, który w tym celu umyślnie przyjeżdża z Neustadtu. P. Bobkowski w narciarstwie jest uczniem znakomitego M. Zdarskiego, twórcy alpejskiej szkoły jazdy na nartach. Wszelkich informacyj, tyczących się kursu, udziela sekretarz zakładu oddziału narciarzy Towarzystwa tatrzańskiego. Biuro oddziału mieści się w Dworcu Tow. tatrzańskiego przy ulicy Krupówki.

Z uniwersytetu ludowego. We czwartek, 19 grudnia, rozpoczyna wykłady p. Feliks Kon. Prelegent lat kilka spędził w Azyi, w kraju Sojołów-Urjanchów, którego obraz i stosunki przedstawić chce słuchaczom uniwersytetu ludowego. Szczegółowy program wykładów jest następujący: 1) Typ. 2) Tryb życia. 3) Ustrój rodowy i rodzinny. 4) Wierzenia religijne. 5) Pojęcia prawne.

W piątek, 20 bm., rozpoczyna p. Helena Radlińska wykłady o Polsce średniowiecznej. Treścią pierwszego wykładu będzie Polska przedhistoryczna: skąd czerpiemy wiadomości o Polsce przedhistorycznej; ziemia polska przed lat tysiącem; pierwotne osadnictwo; plemiona polskie; wierzenia; podania w świetle historyi; powstanie państwa polskiego. Wykłady p. Kona i p. Radlińskiej ilustrowane będą obrazami świetlnemi.

Z Towarzystwa rygorozantów. Na odbytem w dniu 15 grudnia br. w Krakowie walnem zgromadzeniu wybrano zarząd, w skład którego weszli: dr Jerzy Trammer, prezes, dr Henryk Schönwetter, wiceprezes, dr Rudolf Beres, skarbnik, dr Adolf Gumprich, sekretarz.

Zmarli.

W Warszawie zmarł Jan Łopieński, właściciel wielkiego zakładu odlewów bronzowniczych, ur. w r. 1838.

W Dreznie zmarł znany warszawski przemysłowiec Julian Henneberg, właściciel fabryki wyrobów platerowanych.

Na rzecz Kasy emerytalnej artystów teatru miejskiego złożyli w administracyi „N. Reformy“: M. A. 5 K 50 h, S. B. 3 K, A. M 2 K.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę śp. St. Wyspiańskiego złożyła młodzież gimnazyum bocheńskiego 27 K 38 h na gimnazyum polskie w Białej.

Na obiady dla biednych studentów złożył „Berliński Pschorrbräuhaus“ 4 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. St. Wyspiańskiego złożyli uczniowie VII B. klasy gimnazyum Sobieskiego w Krakowie 23 K 70 h na „Macierz szkolną“ w Cieszynie.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We środę wykład p. Feliksa Kona: „Z podróży do kraju Sojotów-Urjanchów“.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Przemysł pani Warren“.
We czwartek: „Mąż idealny“.
W piątek „Ptaki“ Arystofanesa“.
W sobotę: „Jadzia wdową“ Ruszkowskiego.
W niedzielę po południu: „Królowa Tatr“; wieczór: „Jadzia wdową“.
W poniedziałek: „Wesele“.

Z kalendarza. We czwartek 19 grudnia: Tymoteusza, Urbana i Fausty; w piątek 20 grudnia: Teofila, Juliusza i Eug.; w sobotę 21 grudnia: Tomasza ap. i Sewer.

Wschód słońca 19 grudnia o godzinie 7 min. 37, zachód o 3 m 37; długość dnia 8 godzin min. 0.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 grudnia termometr doszedł od — 13·6 do — 7·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 18 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 757·2 mm., termometru — 15·8 C.: cisza.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 grudnia.

Namiestnik wobec Rusinów. „Gazeta Narodowa“ donosi, że namiestnik hr. Potocki wydał do wszystkich starostów Galicyi wschodniej okólnik następujący:

„Od czasu do czasu dochodzą mnie skargi, pojawiające się zresztą i w prasie ruskiej, które kwestyonują bezstronność urzędników władz politycznych wobec stron narodowości ruskiej. W ostatnich miesiącach zwłaszcza żalono się z wielu stron na to, że władze polityczne dopuszczają się szykan wobec Rusinów, którzy przy ostatnich wyborach do Rady państwa w okręgach, gdzie występowali kandydaci polscy i ruscy, oddali przypuszczalnie głosy na kandydatów ruskich. Nie wierzę w to, żeby w którejkolwiek z podległych mi władz politycznych mogła istnieć, a tem mniej objawiać się na zewnątrz tendencya czynienia różnic w traktowaniu stron, należących do różnych narodowości. Ale nawet wyjątki, nawet odosobnione fakta, któreby świadczyć mogły o mniej przychylnem usposobieniu władz, czy też poszczególnych urzędników dla ludności ruskiej, lub kierowaniu się jakiemkolwiek uprzedzeniem przy załatwianiu spraw, gdzie Rusini występują jako strony interesowane, byłyby niedopuszczalnem i karygodnem naruszeniem kardynalnego obowiązku władzy, traktowania na równi wszystkich obywateli państwa, bez względu na ich narodowość lub wyznanie. Nie potrzebuję panu przypominać, że pierwszym warunkiem osiągnięcia przez administracyę państwa dodatnich wyników swojej działalności jest wpojenie w ludność przekonania, że może ona zawszo liczyć na zupełną bezstronność i najdalej idącą życzliwość władz administracyjnych. Zdobycie przeto zaufania ludności musi być najważniejszem zadaniem i najgorętszą troską każdego urzędnika politycznego, a najdrobniejsze choćby uchybienie temu zaufaniu odbić się musi szkodliwie na wzajemnem stosunku ludności z władzą. Polecam też panu z całym naciskiem czuwać nad tem, aby postępowanie funkcyonaryuszów starostwa wobec stron narodowości ruskiej było zawsze jak najściślej objektywne i nie dawało w niczem nawet pozoru nieżyczliwości albo szykany. Okólnik ten poda pan do wiadomości wszystkich urzędników starostwa“.

Ofiary mrozu. Jak silnym był mróz wczoraj we Lwowie, świadczy fakt, że od wczesnego już ranka zaczęło pogotowie ratunkowe opatrywać liczne odmrożenia, powstałe wskutek nazbyt silnego mrozu. Rano mianowicie znaleziono na Wałach gubernatorskich skostniałego jakiegoś mężczyznę i w podobnym stanie leżącego innego na chodniku ul. Szeptyckich. Obydwóch, po zastosowaniu odpowiednich środków, odwieziono do szpitala. — Przed godziną znów 8-mą rano zgłosiło się na stacyę czterech studentów z odmrożonemi uszami.

Stowarzyszenie straży skarbowej. W niedzielę ubiegłą zawiązało się we Lwowie, przy udziale delegatów z 13 dyrekcyj okręgów skarbowych, stowarzyszenie wzajemnej pomocy straży skarbowej. Do zarządu zostali wybrani: prezesem p. Franciszek Benroth, emer. st. komisarz straży skarbowej we Lwowie; zastępcą prezesa p. Karol Wendel, respicyent straży skarb. we Lwowie; I sekretarzem p. Leon Oprzędkiewicz, st. strażnik skarb. we Lwowie; zastępcą p. Paweł Głembocki, st. strażnik skarbowy we Lwowie; II sekretarzem p. Piotr Czerny, st. strażnik skarb. we Lwowie; zastępcą p. Dominik Jurkiewicz, strażnik skarbowy we Lwowie; I skarbnikiem p. Franciszek Grubecki, st. komisarz straży skarbowej we Lwowie; zastępcą p. Mikołaj Łopuszański, respicyent straży skarbowej we Lwowie; II skarbnikiem p. Franciszek Wasyłkiewicz, st. strażnik skarbowy we Lwowie; zastępcą p. Roman Jezierski, st. strażnik skarbowy we Lwowie. Do rady nadzorczej (pierwsze ciało): prezes, statutem raz na zawsze: krajowy referent dla spraw straży skarbowej w kraj. dyrekcyi skarbu; zastępcą p. Jan Bigoszt, komisarz straży skarbowej ze Stanisławowa. Do komisyi szkontrującej pp. naczelnik Mieczysław Engel, st. komisarz straży skarbowej we Lwowie; zastępca Józef Ratajski, st. strażnik skarbowy z Sanoka; I członek Ignacy Garlicki, respicyent straży skarbowej z Drohobycza (Sambor); zastępca Antoni Mazurkiewicz, st. strażnik skarbowy z Czortkowa; II członek Antoni Lubieniecki, komisarz straży skarbowej z Nowego Sącza, zastępca Edmund Nowogrodzki, strażnik skarbowy ze Lwowa. Zgromadzeniu przewodniczył respicyent p. Michał Dżugan.

† Mieczysław Schmitt, współwłaściciel i współredaktor „Dziennika Polskiego“, b. dyrektor teatru hr. Skarbka, syn zasłużonego historyka Henryka Schmitta, zmarł dzisiejszej nocy we Lwowie, po kilkoletniej chorobie, przeżywszy lat 56.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Opowieści Hoffmana“.
W piątek: „Szkoła“.
W sobotę po południu: „Hamlet“; wieczór: „Wesoła wdówka“.
W niedzielę po południu: „Orfeusz w piekle“; wiecz.: „Szkoła“.
W poniedziałek o 5 po południu: „Jaś i Małgosia“ i „Pajace“.

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty

Od 18 grudnia 1906 wychodzi „Nowa Reforma“

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 6 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższoną.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą po

znacznie zniżonych cenach

czasopisma:

Wychodzący w Warszawie, ilustrowany tygodnik, poświęcony sprawom życia bieżącego, literaturze i sztuce, p. t.

„Świat“.

Zniżona przedpłata dla naszych prenumeratorów, zarówno miejscowych, jak dla zamiejscowych, wynosi:

kwartalnie 5, półrocznie 10, rocznie 20 K.

Abonenci, składający półroczną prenumeratę na „Świat“, otrzymają bezpłatnie, zamiejscowi za dopłatą 50 hal. na koszta poleconej przesyłki, piękne premium artystyczne p. t.

„Album sztuki polskiej i obcej“,

zawierające 8 kolorowych reprodukcyj dzieł sztuki.

Nadto nabywać mogą abonenci „Nowej Reformy“ po zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski p. t.

„Nowe Mody“.

Prenumerata kwartalna 2 K 40 h.

Rada państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 18 grudnia.)

Wiedeń. W Izbie posłów po odczytaniu wniosków i interpelacyj przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie prowizoryum budżetowego i pierwszego czytania budżetu. Po przemówieniu posła Chiariego, który uzasadniał nagłość wniosku i wskazywał, że Izba powinna wykonywać przysługującą jej kontrolę nad gospodarką państwa, zabrał głos pos. Hribar.

Poseł Hribar w dłuższej mowie wskazał także na manifestacyę Słowian przeciw ustawie o wywłaszczeniu, która zrobiła potężne wrażenie. Wrażenie to starał się prezydent ministrów osłabić swem oświadczeniem. Mimo tego manifestacya znalazła w całym świecie cywilizowanym szerokie echo. — Manifestacya ta, która wypłynęła z najszlachetniejszych uczuć braterskiej miłości i humanitarności, przyczyniła się też z pewnością do tego, że rząd pruski swe przedłożenie przeciw Polakom nieco złagodził. Mowca wzywa wszystkich Słowian do połączenia się w celu złamania potęgi Niemców i zapewnienia sobie wreszcie stanowiska należnego im ze względu na ich liczbę i siłę.

Dyskusya generalna nad budżetem.

Po dalszej jeszcze dyskusyi **przyjęto** znaczną większością głosów **nagłość** wniosku, a przystąpiono do pierwszego czytania budżetu i załatwienia prowizoryum budżetowego.

Rozpoczęto dyskusyę generalną.

Po Bergmanie przemawia Pattai.

Posiedzenie trwa dalej.

Pos. Baczyński przeprasza!

Wiedeń. Dziś przybyli do prezydenta Izby Weisskirchnera posłowie ruscy: Romańczuk, Wassilko i dr Baczyński. Ostatni oświadczył, że nie miał (!) zamiaru rzucić na kogokolwiek wiekiem swego pultu, że ubolewa nad tym czynem, popełnionym w najwyższem rozdrażnieniu i że gotów jest deklaracyę taką złożyć w plenum Izby. Prezydent oświadczył, iż zawiadomi o tem Izbę i że w razie, jeżeli Izba tego życzyć sobie będzie, udzieli posłowi Baczyńskiemu głosu do takiej deklaracyi. — Prezydent zaznaczył dalej, iż czyn posła Baczyńskiego nie podpada pod przepisy o nietykalności poselskiej, lecz mimo to nie wniósł z tego powodu doniesienia karnego do prokuratoryi, a o ile wie, nie uczyniono tego także z innej strony.

Z komisyi kolejowej.

Wiedeń. Komisya kolejowa odbyła dzisiaj przed południem naradę nad rozmaitemi wnioskami w sprawie budowy kolei lokalnych. Pos. Kolischer wniósł rezolucyę wzywającą rząd, aby najrychlej przedłożył program budowy kolei żelaznych w całem państwie. Po krótkiej dyskusyi posiedzenie przerwano ze względu na rozpoczęcie się posiedzenia Izby posłów.

Przewodniczący przyrzekł zwołać komisyę na tydzień przed ponownem zebraniem się Rady państwa po świętach.

Czesi i Niemcy.

Wiedeń. Dziś odbywały się narady Czechów i Niemców w sprawie zatargu językowego w sądzie w Chebie. Niemcy postanowili zgłosić również interpelacyę w tej sprawie, zwracającą się także przeciwko ministrowi sprawiedliwości Kleinowi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 18 grudnia.

Losy uniwersytetu warszawskiego.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Podkomisya budżetowa rozpatrując budżet ministerstwa oświaty, specyalną uwagę zwróciła na sprawę uniwersytetu warszawskiego. — Podkomisya uznając za nienormalne, aby z roku na rok wyznaczano kredyty na utrzymanie uniwersytetu zupełnie nieczynnego, — wypowiedziała zdanie, że niezbędnem jest, na jednem z najbliższych posiedzeń Dumy złożyć interpelacyę w sprawie dalszych losów uniwersytetu warszawskiego.

Zatarg z Węgrami.

Budapeszt. Po znanem oświadczeniu barona Becka w sprawie uchwały parlamentu austryackiego co do niemadziarskich narodowości, uważają już w tutejszych kołach politycznych zajście to za załatwione. W prasie tutejszej natomiast odzywają się jeszcze liczne głosy w tej sprawie. Część dzienników żąda innego jeszcze zadośćuczynienia ze strony Austryi, a conajmniej gwarancyi, że tego rodzaju mieszanie się parlamentu austryackiego do wewnętrznych spraw węgierskich już się nie powtórzy. „Pesti Hirlap“ wzywa nawet do bojkotu wyrobów austryackich. „Pester Lloyd“ natomiast podnosi takt Koła polskiego z tego powodu, że głosowało przeciwko otwarciu dyskusyi nad oświadczeniem bar. Becka.

Deputacye.

Wiedeń. Dziś bawi tu deputacya związków młynarzy i piekarzy z całej Austryi. — Przybyła ona, aby wyrazić rządowi żal, iż reprezentantów obu tych zawodów nie powołano do ankiety w sprawie drożyzny. Deputacya zapewnia, że ani młynarze ani piekarze nie są winni obecnej drożyźnie. Ze strony rządu przyrzeczono jej, że w razie jakiej akcyi przeciwko drożyźnie reprezentanci obu tych zawodów powołani zostaną do współudziału.

Wiedeń. Bawiąca tu deputacya kupców podróżujących udała się dziś pod przewodnictwem posłów: Małachowskiego, Kolischera, Grossa i Zieleniewskiego do ministra kolejowego dra Derschatty, aby oświadczyć się przeciwko zamierzonemu podwyższeniu ceny abonamentowych biletów kolejowych. Minister odpowiedział, że rząd odstąpił od zamierzonego pierwotnie podwyższenia ceny tych biletów o 40 procent i zadowoli się podwyższeniem o 25 do 30 procent.

Nie będzie biernej rezystencyi.

Wiedeń. Dziś odbyła się ostateczna konferencya przedstawicieli personalu kolei Północnej z dyrektorem tej kolei Banhansem w sprawie wcielenia jej personalu do statusu. — Na konferencyi tej osiągnięto zupełne porozumienie, tak, że możliwość biernej rezystencyi na tej kolei jest już zupełnie usunięta.

Brutalny następca tronu.

Belgrad. Serbski następca tronu, ks. Jerzy, dopuścił się ponownie brutalnego wybryku. Dał on przed kilku dniami do naprawy swoją łódź żaglową. Gdy przybył następnie do warsztatu i dowiedział się, że łódź ta nie jest jeszcze naprawioną, wpadł w wielki gniew i wypoliczkował kilku robotników.

Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny jeden z posłów poruszył tę sprawę i zażądał satysfakcyi dla znieważonych i pobitych, wyrażając ubolewanie, że tego rodzaju gwałty członków domu panującego nie mogą być przedmiotem skargi sądowej.

Katastrofa kolejowa.

Rzym. W pobliżu stacyi Arbactas szalejący tam orkan zrzucił z szyn pociąg osobowy. Liczba rannych jest bardzo znaczna.

Anarchia w Maroku.

Kolonia. Do „Koeln. Ztg.“ donoszą z Tangeru, że kilka szczepów Berberów napada i rabuje karawany w okolicy Fezu i że dopuszcza się innych jeszcze gwałtów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Marya z hr. Duninów Borkowskich PODHORSKA

przeżywszy lat 47, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła w Krakowie dnia 17 grudnia 1907 roku

o czem w głębokim żalu pozostali: mąż, córka i rodzina zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek 19 grudnia z krypty XX. Pijarów o godzinie 11 rano na krakowski cmentarz.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 grudnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·77. Renta majowa 96·40. Renta koronowa węgierska 93 —. Akcye austr. zakł. kred. 628·25. Akcye węg. zakł. kred. 749·00. Akcye Anglobanku 289·00. Akcye Unionbanku 528·00. Akcye Bankvereinu 512 —. Akcye Landerbanku 406·00. Akcye kolei państwowych 674·25. Lombardy 148·00. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 578·00. Rima-Muranyi 510·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 181·50. Ruble 252·75.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 grudnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 197·00. Tow. dyskontowe 168·50.
Usposobienie: spok.

Budapeszt, 18 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·36 do 13·37; pszenica na październik 11·29 do 11·30; żyto na kwiecień 12·31 do 12·32; owies na kwiecień 8·55 do 8·56; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·44 do 7·45; rzepak na sierpień 16·90 do 17·00. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; zimno.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 18 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 40	118 —
Franki papierowe	95 75	96 25
Dwudziestofrankówki w złocie	19 14	19 22
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95 —	96 —
4% „ miasta Lwowa	94 —	95 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	94 50	100 50
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	97 —	103 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	566 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	553 —	555 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 35	96 85
„ „ „ srebrna	96 25	96 75
4% renta koronowa austryacka	96 60	97 —
4% „ „ węgierska	92 80	93 30
4% „ austryacka w złocie	114 25	114 75
4% „ węgierska „	110 75	111 25

SŁYNNA W SWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 531 83 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

„Odznaczona medalami"
parowa dystylarnia wódek zdrowotnych
pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,
poleca przy nadchodzących Świętach:
najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Mankowa. Rumy i Araki angielskie, Sliwowice i t. d. 5070 3 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

KALOSZE

petersburskie i amerykańskie.

Pantofelki domowe

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików, filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.
polecają 5494 2 8

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.

KUPIĘ

hotel lub kamienicę na ten cel, koło stacyi kolejowej w cenie do 100.000 koron. Na pewną hipotekę jest do ulokowania 20.000 na 7%. O zgłoszenia uprasza się pod S. post. rest. Kraków. 5722 2 3

Rada Nadzorcza Tow. Kredytowego w Wadowicach

Stowarzyszenia zarej. z ogr. por. zaprasza niniejszem P. T. Członków swych na

II. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:
1. Uzupełniający wybór 1 Członka Rady Nadzorczej,
2. Wybór Komisyi rewizyjnej składającej się z 3 członków.
3. Wnioski i interpelacye.

które się odbędzie dnia 22-go grudnia 1907 o godzinie 5-tej po południu, w kancelaryi Towarzystwa w Wadowicach przy ul. Mickiewicza.

Sekretarz Rady Nadzorczej:
S. Fischgrund.
Prezes Rady Nadzorczej:
5785 2 3 *Sz. Ausfeld.*

Sprzedaje o 25% taniej.

Handel obuwia

pod firmą

JUNGERWIRTH

nie został przeniesiony, istnieje dalej tylko 5680 3 5

przy ul. Grodzkiej 61

naprzec. kościoła ewangelick.

Zmiana lokalu.

Główny skład suchych owoców pod firmą 5333 8

S. KRAGEN w PODGÓRZU

zaopatrzony w świeży transport towarów znajduje się obecnie w domu WP. Dr Feuereisena tuż przy moście.

K 450.000

tytułem głównej wygranej w
13 ciągnieniach do roku **13**
daje pięć następujących kuponów:
losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).
Najbliższe ciągnienie już
dnia 1 i 14 stycznia 1903
Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na
32 raty miesięczne po 2·50 korony.

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 5684 2 5

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur"

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Syrop Pagliano Najlepszy środek do czyszczenia krwi wynaleziony przez:
PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy samiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY). 3932 96 0

Olśniewające! Światło naftowo żarowe! 5787 1 0



wytwarza patentowany
palnik i siatka żarowa
kopeć i swąd wykluczone.
Wielka oszczędność nafty.

Przyrząd prosty i bezpieczny. Każda zwyczajna lampa da się zmienić nieznacznym kosztem na wspaniałe białe światło naftowo-żarowe.
Liczne uznania.
Bliższych szczegółów udzieli każdemu chętnie:

Specyalny Skład Nafty, Lamp i Kuchenek żarowych Dra S. Olszewskiego i Sp., Kraków Bracka 11.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a."
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Z katarzenia, Trykaj pierwszej Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają. Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wywiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Embara, w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Giebisza i w Czerwonej aptece, etc. 5594 9 10

NA GWIAZDKĘ

największe źródło podarków po cenach bez konkurencyi:

Kasety pluszowe, skórkowe z przyborami do szycia i na rękawiczki.
Albumy oraz ramki pojedyncze i na zbiorowe fotografie.
Nesesery i torby skórkowe z przyborami do podróży.
Pormonetky, pugilaresy, etui na papierosy i cygara.
Torebki damskie skórkowe ręczne, najnowsze wzory.
Perfumy, mydła, woda kolońska, pudry.
Krawaty damskie, męskie, rękawiczki i woalki.
Wachlarze gazowe jedwabne, i z piór strusich.
Szachy, domina, karty do gry, sztony.
5652 4 5 **Bižuterya** francuska, spinki, szpilki i t. p.

ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW, ul. Floryańska l. 17.

ARTYSTYCZNE ATELIER RYTOWNICZE

JÓZEFA TRĘBACZA

Kraków, Rynek gł. l. 46, Linia A-B, I p.

Wykonuje: pieczęcie, numeratory, maszynki z datami. Tablice metalowe i emaliowane, dla lekarzy, adwokatów, biur i t. p. Monogramy. herby na drogich kamieniach. Monogramy rytowane i cyzelowane ze złota i srebra, na zegarki, laski, adresy, teki, dyplomy honorowe i t. p. Medale pamiątkowe. Odznaki dla klubów i towarzystw. — Monogramy srebrne od 3 kor.

Najnowsze wzory w modnym stylu.

FACHOWA NAPRAWA NUMERATORÓW.

CENY NISKIE! CENY NISKIE! 5657 2 0



Dla przyjemności podróże na „Thalii"
pierwszorzędnym salonowym parowcu
austryackiego Lloydu w Tryeście
Podróż I od 22 stycznia do 17 lutego
do Ziemi Świętej i Egiptu,

przez Ateny, Rodus, Makry, Famagostę, Haitę, Jaffę (dla zwiedzenia Ziemi Świętej). Beyruth (dla zwiedzenia Libanonu, Baalbeku i Damasku), do Aleksandryi 4 dni, Krety (dla zwiedzenia Knossos) i Wenecyi. — Ceny jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem 600 koron i wyżej.

Podróż II od 26 lutego do 24 marca do Połudn. Włoch, Tunisu i na Rywierę przez Syrakuzy, Tunis, Philippeville, Ajaccio, Villefranche, Neapol, Palermo, Mesynę i t. d. — Ceny jazdy za podróż morzem wraz z utrzymaniem 600 koron i wyżej.

Podróż III od 4 do 21 kwietnia „Wielkanoc na morzu", do Połudn. Włoch, Tunisu i Trypolisu, przez Mesynę, Palermo, Tunis, Grigenti, Trypolis, Maltę, Syrakuzy i Korfu. — Ceny jazdy za podróż morzem z utrzymaniem od 450 K wzwyż.

Wycieczki lądowe urządza Biuro podróży Thos. Cook et Son na podstawie warunków zawartych w osobnym programie. — Programy, informacye i zgłoszenia w **Generalnej Agenturze Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring l. 6,** jakoteż we wszystkich agenturach i biurach podróży. 5781 1 6

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi: Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).

On parle français. | English spoken.

ADAM ŁUKASIEWICZ Kraków, Plac W. W. Świętych 10 otworzył

Pracownię Obuwia z najlepszych materyałów.

Pracując jako robotnik we wszystkich niemal stolicach Europy jak w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Warszawie, Monachium, Genewie i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, iż zbytecznem będzie sprowadzać obce towary, gdyż zadowoli najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca

5156 10 10 Adam Łukasiewicz, Kraków, Plac W. W. Świętych 10.

Masła deserowego i serów

dostarcza

Mährische Disconto-Anstalt w Bernie Mor. (Brünn).

Zamówienia z Galicyi przyjmuje Generalny zastępca: **Ignacy Spira** w Krakowie, ul. Grodzka 43. 5797 3 5

!! Precz z towarem pruskim !!

! Żądajcie w pierwszorzędnych handlach marki łańcuchowej!

NAXOS TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI WYROBÓW SZMIRGLU

BUDAPESZT VI Szabolcs utcza 4 TELEFON 81—53 BUDAFOK Feherwari utcza 1

poleca swoje pierwszorzędne wyroby, prawdziwe Naxos płyty szmirglowe — Płyty Corund Płyty do ostrzenia pił — Opiłki szmirglowe i t. p. i t. p.



Specyalność! Własnego wyrobu płótno szmirglowe — papier szmirglowy — niedoścignione płyty „Hocabrand" nie ustępujące amerykańskim w każdym żądanym kształcie, w każdej twardości i ziarnistości, podług podanej miary i przeznaczenia. Proszek szmirglowy w wszelkiej ziarnistości.

Najlepiej urządzona i największa fabryka szmirgla austr.-węg.

Złoty medal państwowy — Budapeszt 1906. 5747 3 3

Największy skład przedmiotów żartobliwych, przedrzeźniających i czarodziejskich

Ilustrowany cennik i cennik ogni sztucznych za darmo.



Laterna magica, zupełna 5, 7, 9, 12, 15, 20, 30 K i więcej.
Skrzynka czarodziejska, zupełna, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 10 i większe po każdej cenie.

JERZY MAYER, Wiedeń, I., Ertlgasse 4.
(1 minuta od Stephansplatz). 5703

L. AKSMANN

Handel Delikatesów

Odznaczony kilkakrotnie najwyższemi nagrodami. 5734 2 4

L. 31 **Kraków, Floryańska** L. 31

poleca: **Na święta!** poleca:

Doborowe bakalie ¹/₁ 1·10, — Daktyle — Figi — Rodzynki Malaga — Owoce kandyzowane — Śliwki rzymskie, francuskie, bośniackie po bardzo niskiej cenie;
Jabłka tyrolskie ¹/₂ Kg. 32 hal. — Winogrona hiszpańskie ¹/₂ 70 hal. i 80 hal.
Drób dobrze tuczony: indyki — kapłony — pulardy — bażanty —
Sarnina na części i w całości. — Zające.
Przyjmuje kompletne dostawy na Wigilię podane z gustem i smakiem.
Wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie, szampańskie.
Kuracyjny **WERMUT** poleca handel jako reklamę 1 fasz. 2 K.
Poleca się jako specyalista w pracach bufetowych.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tudż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 1992 99 0

jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

KOLĘDY BARAŃSKIEGO

na fortepian i do śpiewu. Nowe wydanie pomnożone. Cena K 6 —, w oprawie K 3 —. 5655 5 10

OLĘDY wydała Księgarnia POLSKA

Do wynajęcia

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka, waterkloset, wodociąg, pralnia oddzielny strych, na II. piętrze.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka i t. d. na I. piętrze przy ul. Lwowskiej L. 24 w Podgórzu, każdego czasu.
Wiadomość u p. Ziffera, likwidatora Towarzystwa bankowego w Podgórzu, ul. Krakowska 5. 5672 3 3

Ryby

wędzone i marynowane
poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.
5726 3 5

Powozik

lekki, jasionowy, mało używany, elegancki, jest do sprzedania wraz z końmi, uprzężą i sankami u Ludwika Ramzy w Wadowicach, ulica Mickiewicza 141. 5763 2 2

Antyczne

ramy wspaniale rzeźbione (duże), Garnitur (antyk) inkrust., Stolik z bronzu inkrust. porcelaną w skórze, po królu Milanie. Sekretarze mahoniowe, Stoliki i stoły inkrust. mahoniowe, Szafy inkrust., Zegary 200 letnie, Biurka mahoniowe, Toaleta mahon. z bronzami. Porcelana oraz bardzo wiele innych mebli antycznych oraz mebli zwykłych do sprzedania.

LEOPOLD. MACHOWSKA

3809 Kraków, ul. Szewska l. 5, I p. 7 0

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH Pomp i Sikawek

pod firmą **Antoni Rożen**

w Krakowie, ulica Długa l. 29

Specyalności firmy są sikawki odznaczone na wszystkich wystawach krajowych. Przyjmuje i wykonuje wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące, jak maszyny, lokomobile, kieraty i t. d.

Ceny nader przystępne.

5735 2 3

Stosowny podarek na gwiazdkę!



Sezonowa Nowość „RAX"
z prawdziwego lodenu grackiego we wszystkich barwach . . . K 3·80 i K 4·80
Oryginalne Antoniego Pichlera . . . . „ 7·—
Z poręczeniem trwałe wyborne velour „ 9·60
Najlepsze velour z mod. szeroką wstążką, we wszelkich barwach . . . . „ 11·60
A. Sachsel, Wiedeń, wyrób kapeluszy
XVII., Calvarienbergg. 34, II., Taborstr. 39.
5715 3 5

Wina węgierskie

białe i czerwone, z porecz. naturalne, przyjemne i zdrowe w baryłkach 4½ l. opłatnie: z r. 1906 złr. 1·75, z r. 1902 złr. 2·—, z r. 1897 złr. 2·30, z r. 1893 złr. 2·50, z r. 1888 2·75. Pszczelny miód stołowy w najlepszym gatunku 5 kg. opłatnie złr. 3·50. Jabłka stołowe bardzo dobre, 5 kg. złr. 1·75 opłatnie. Orzechy włoskie z cienką łupiną białem jądrem, 5 kg. opłatnie złr. 1·90. **L. ALTNEU,** Versecz 8, Węgry. 5400 9 10



FAJKI z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i treską z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50. Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K. 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

Do nabycia przez firmę c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 642 (Czechy)
Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 3000 odbitkami darmo i opłatnie. 4238 13 15

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. Nr. telefonu 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.